Nr. 92. We Lwowie Sobota dnia 2 Kwietnia 1887. Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów, aby zechcieli wcześnie zgłaszać się o

„BLUSZCZ“

gdyż musimy uregulować zamówienie w Warszawie przed 1. kwietnia i w przeciwnym razie, nie moglibyśmy ręczyć za punktualne doręczenie „Bluszczu“, którego nakład może być wyczerpany.

Zawiadamiamy też P. T. Prenumeratorów „Dz. Polskiego“, że z powodu zdarzających się nadużyć prenumeratę przyjmuje jedynie Administracja

plac Marjacki l. 6,

a ani kolporterzy, ani nikt inny nie jest uprawniony do odbierania takowej.

Prenumerata *Dziennika Polskiego* wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za doręczenie do domu dopłaca się miesięcznie *20 ct.*

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

„BLUSZCZ“

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Na mocy umowy z wydawcą sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego, **80 tomów za 25 zł.**, a pojedyncze powieści w cenie po 40 ct. za tom.

Jestto to samo wydanie, które rozpoczęte przez firmę „Gubrynowicz i Schmidt“, skończone zostały przez M. Glücksberga w Warszawie i obejmuje wszystkie powieści Kraszewskiego od najpierwszych prac pisarza do najnowszych.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Wakujący tron.

Lwów 1. kwietnia.

Wieści, jakie dochodzą nas z Bułgarji i o Bułgarji, wskazują dowodnie, że przygotowuje się coś ważnego w tym kraju. Europa stoi widocznie w przededniu nowej niespodzianki, która tym razem wyjdzie, jak się zdaje, nie od opozycji, ale od Rejencji i całego narodu.

Jakiej natury będzie ta niespodzianka, przewidzieć dzisiaj trudno; kwestja bułgarska zawisła niby Sfinx nad Europą i zdumionemu światu co raz to nowe zadaje zagadki, nowe pytania, na które niełatwo odpowiedzieć.

Nie łatwo, powtarzamy, gdyż podobnie jak fałszywe rozwiązanie zagadki Sfinkxa pociągało za sobą, według podań, śmierć zuchwałego, tak fałszywa odpowiedź dyplomacji w tym wypadku mogłaby się stać hasłem krwawych zapasów. Milczy więc dyplomacja i z niepokojem szuka rozwiązania zagadek, które ciągle się mnożą.

Jedna z takich najnowszych zagadek nazywa się na razie S t o i ł o w e m.

Po co udał się on do Wiednia — oto pytanie, które nierozwiązane błądzi po szpaltach dzienników.

Czytelnicy znają ostatnie telegramy, które przyniosły najsprzeczniejsze wieści. Jedni, którzy zwykle uchodzą za dobrze poinformowanych, twierdzą, że Wiedeń jest tylko jedną stacją na dalszej drodze, i tłumaczą to dość zresztą naturalnie. Cóż bowiem Stoiłow mógłby się nowego dowiedzieć w Wiedniu? Zaiste nic ponadto, co dyplomatyczny agent monarchji austro-węgierskiej w Sofji, p. Burjan, mógłby mu powiedzieć na miejscu. Wiedeń jest przeto tylko chwilową stacją na drodze, która doprowadzić ma p. Stoiłowa do Sztokholmu. W ostatnich bowiem czasach najsympatyczniejsze przyjęcie w Bułgarji znachodziła myśl ofiarowania osieroconego tronu młodemu księciu Szwecji — Oskarowi.

To pierwsza kombinacja, która jednak została zdementowana depeszą oznajmiającą, iż Rejencja myśli wprawdzie o ks. Oskarze, że jednak kwestja kandydatury nie jest obecnie na pierwszym planie!

Inni, którym również nie można odmówić koneksyj ze sferami decydującemi, widzą w podróży Stoiłowa cel inny.

Zdaniem ich przybył on do Wiednia dla rozmówienia się z ks. Łobanowem, (który powraca z Petersburga) o szansach kandydatury ks. Koburga.

Jeszcze inni twierdzą, iż celem podróży jest tylko wymiarkowanie opinji gabinetów, poinformowanie ich o obecnym stanie spraw w Bułgarji, a tak zapewnia nawet, chociaż dość niejasno, Stoiłów za pomocą *Polit. Corr.*

Różniące się pomiędzy sobą poglądy prasy, zgadzają się przecież w jednem, w tem mianowicie, że widoki co do definitywnego obsadzenia tronu w niczem się nie polepszyły.

Zdaniem ogółu nie znajdzie się w tej chwili żaden książę krwi, któryby mógł liczyć równocześnie na sympatję dworów europejskich i przychylność Bułgarów. Że wreszcie gdyby się nawet taki książę znalazł, nie zdecyduje się w obec stanowiska, jakie zajęła Rosja, na zrobienie ze siebie ciężkiej ofiary, tj. na zostanie księciem bułgarskim.

Podczas gdy opinja publiczna zajmuje się Stoiłowem, członkowie Rządu tymczasowego odbywają tryumfalną podróż po kraju. Podróż ta stoi naturalnie z kwestją zwołania Sobranja, które spełnić ma wielkie zadanie.

Wbrew doniesieniom urzędowych dzienników iż Rejencja postanowiła odroczyć termin zwołania wielkiego Sobranja, Europa dowiedziała się nagle, że Rejencja nie tylko nie myśli o odroczeniu, ale owszem oznaczyła już termin i to termin wielce ciekawy.

Oto jako pierwszy dzień obrad wyznaczono dzień 17. kwietnia starego stylu — dzień, który w historji bułgarskiej nigdy zapomnianym nie zostanie.

J e s t t o b o w i e m ó w d z i e ń, w k t ó r y m m ł o d y, b o h a t e r s k i B a t t e n b e r g z a s i a d ł n a k s i ą ż ę c y m t r o n i e B u ł g a r j i!

Naturalnie, że okoliczność ta sama przez się nie jest doniosłą: gdyby to się stało gdzieindziej, nie zwrócono by nawet na to uwagi, ale w tym wypadku nabiera ona znaczenia.

Dyplomaci zjednoczą zapewne swe siły, ażeby odradzić Rejencji tego kroku przez wzgląd na dwór petersburski, który nawet na takie drobnostki jest niezmiernie wrażliwy, być może nawet, że nurtowania ich skutek uwieńczy, ale mimo to fakt faktem pozostanie.

Ta drobnostka, ta nic nie znacząca okoliczność, że Sobranje, które ma decydować o losie kraju, które ma wybrać przyszłego władcę, zwołane zostało na rocznicę wyboru zdetronizowanego księcia, mówi sama przez się zbyt wyraźnie, ażeby potrzebowała komentarza.

Jestto nowy akt pietyzmu ze strony narodu bułgarskiego, jest i wskazówka dla przyszłego władcy, w jaki sposób ma postępować, ażeby zjednał sobie miłość narodu.

Powiedzieliśmy, że dyplomaci zjednoczą swe usiłowania, aby powstrzymać Rejencję od zwołania Sobranja nietylko w tym dniu, ale w ogóle w tym czasie.

Nie jest to bowiem tajemnicą, że uchwała Sobranja wywołać może znów to nazwisko, które uzbroiłoby Europę od stóp do głowy, a może i popchnęło w odmęt krwawej walki. To też jedno z najprzyjaźniejszych Bułgarom pism, *Pester Lloyd*, spogląda z obawą w przyszłość i uważa za konieczne doradzać Rejencji, ażeby starała się na czas jakiś utrzymać stan dzisiejszy.

„Wierzymy chętnie — powiada to pismo — że Bułgarzy pragną mieć nareszcie księcia, ale z drugiej strony musimy zaznaczyć nasze przekonanie, że sprawa bułgarska, wolność i autonomja księstwa nic na tem nie ucierpią, jeżeli obecny Rząd, który i w najkrytyczniejszych chwilach okazał energję, powagę i rozum stanu, pozostanie i nadal u steru, aż do sposobniejszej chwili“.

Czy Bułgarja usłucha tych rad, w których szczerość wątpić nie mamy wreszcie powodu — nie wiemy; to jednak pewna, że przewleczenie sprawy nie jest rozwiązaniem kwestji.

Zagadka Sfinxa zostanie nieodgadnioną a Europy nie przestanie przygniatać niepewnością ów — t r o n w a k u j ą c y.

Korespondencje.

Kraków 30. marca.

(W sprawie pogrzebu ś. p. Kraszewskiego.)

Komitet zajmujący się pogrzebem ś. p. Kraszewskiego odbył dziś wieczorem posiedzenie, na którem upoważniono prezydenta do bezzwłocznego poczynienia starań u Namiestnictwa, celem uzyskania pozwolenia na tymczasowe przechowanie zwłok zmarłego w krypcie przy kościele OO. Pijarów (przy ulicy św. Jana) a później na pochowanie w „Grobie zasłużonych“ na Skałce u OO. Paulinów. Stanowczo więc zwłoki będą najpierw złożone u Pijarów.

Wybrano podkomitet, który ułoży program formalny przeniesienia zwłok z dworca kolei do kościoła. Do komitetu weszli jako przewodniczący Walery Rzewuski, obywatel wielokrotnie już w obchodach godnie się wywiązujący z zadania, oprócz niego Juljusz Kossak i Adam Miłaszewski.

Do ułożenia programu właściwego pogrzebu w połowie kwietnia wybrano komisję z siedmiu osób: Dr. Muczkowski (przewodniczący), dr. Rostafiński, kanonik Polkowski, Pryliński, Kossak, Miłaszewski i Rzewuski.

Do pełnego komitetu zaproszono prezesa „Czytelni akademickiej“ p. Jaworskiego i reprezentantów dziennikarstwa, pp. Romanowicza, Chylińskiego i Bartoszewicza.

Przyjęto ofertę przedsiębiorcy pogrzebów Szafrańskiego, podejmującego się urządzić pogrzeb bezinteresownie.

Wiedeń 29. marca.

(Wszystko w porządku. — „Zwangslage“ najlepszy argument. — Kwoty).

(X.) Jeżeli ktokolwiek przypuszczał, że przyjęcie wniosku p. D e r s c h a t t y, dążącego do obniżenia dywidendy Banku austro-węgierskiego na korzyść państwa, stało się z wiedzą i wolą prawicy, ten się mógł dzisiaj przekonać, że sądził mylnie.

Przy pierwszej rozprawie nad statutem bankowym — wskazaliśmy zresztą na to wyraźnie — był to czysty przypadek, że poprawka lewicy przyjętą została. Dzisiaj, kiedy wszyscy wiedzieli, że trzeba być obecnym w Izbie, bo będzie ważne głosowanie, znalazła się po stronie wniosku rządowego nader poważna większość 30 głosów. Taka sama większość byłaby się z pewnością i pierwszym razem znalazła, gdyby... nie przeróżne interesa i interesiki które sprawiają zawsze pustki w sali posiedzeń, ilekroć nie chodzi o coś „ważnego“ — lub jeżeli posłowie nie wiedzą, że o coś podobnego chodzić będzie.

A że w tym razie o bardzo ważne rzeczy chodziło — któżby o tem wątpił? Wszakżeż w grze była cała ugoda! Gdyby przyjęto wniosek p. Derschatty i zażądano od Banku, ażeby cząsteczkę swoich wcale pięknych dochodów odstąpił Skarbowi państwa, na którym najświetniejsze robi interesa, byłby się Bank na to nie zgodził.

P. B i l i ń s k i, jako referent musi przecież o tem wiedzieć najlepiej, a on przecież zapewniał wyraźnie, że Bank raczej likwidować będzie, niżby miał ustąpić bodaj centa ze swojej obfitej dywidendy. Zresztą i sam p. m i n i s t e r sprzeciwiał się wnioskowi. Nie twierdził on wprawdzie, że wniosek ten grozi likwidacją — bo któżby takie rzeczy brał na serjo — ale wskazywał na zwłokę w doprowadzeniu do skutku ugody jako na argument aż nadto ważny, ażeby nie zmieniać statutów Banku.

Trudno się spierać o doniosłość i siłę tych argumentów. W tej chwili potrzeba przyjąć fakt za dokonany. Ale niepodobna niestety nie przyznać wielkiej racji pp. H e r b s t o w i i P l e n e r o w i, którzy w żadun sposób nie dali się przekonać dowodzeniem, jakoby Izba poselska musiała przyjąć zrestytuowane przez Izbę poselską przedłożenie rządowe, dlatego że.... musiała. Czy słyszał kto kiedy w państwie konstytucyjnem o tem, że Parlament m u s i robić coś dla tego tylko, że musi? Nie, to jest doprawdy sposób popierania spraw, któryby powinien raz na zawsze być wykreślonym z polityki parlamentarnej, jeżeli się ta polityka nie ma kompromitować na każdym kroku. *Wir sind in einer Zwangslage* — taki oklepany frazes rozstrzyga zazwyczaj o najważniejszych sprawach, a rozstrzygnął i o tej. Któż winien temu, jeżeli nie sama prawica?

W kołach parlamentarnych tłumaczą wprawdzie p. Bilińskiego, że użył tego frazesu jako argumentu w innem cokolwiek znaczeniu: nie chciał powiedzieć, że musi się tak zrobić, bo tak Rząd chce, lecz że się zrobić musi, bo na co innego nie zgodzi się ani Bank ani Rząd węgierski. Być może — ale to także pytanie, dla czegoby się Rząd węgierski nie miał zgodzić na coś, coby Skarbowi znaczne dochody przyniosło? Trzeba było tylko zawczasu o tem pomyśleć, a pokazałoby się, że Rząd węgierski byłby się wcale nie sprzeciwił. Teraz było już rzeczywiście zapóźno i jakżeż tu przedłużać dokonanie ugody, kiedy za nią ministrowie . . . .? Oto prawdziwy powód owej *Zwangslage*!

Tak więc ugodę w najważniejszych punktach za dokonaną uważać należy. Pozostaje jeszcze tylko oznaczenie stosunku kwot, przeznaczonych na pokrycie wydatków wspólnych. Kiedy ta część ugody załatwioną będzie, o tem — wiedzą bogowie. Dzięki znakomitemu elaboratowi p. J a w o r s k i e g o, przyszła austrjacka deputacja regnikolarna do przekonania, że pretensje węgierskie do obniżenia dotychczasowej kwoty są bezpodstawne i niemożliwe do przyjęcia, że natomiast Przedlitawia ma prawo na podstawie dokładnych obliczeń żądać znacznego obniżenia kwoty. Że się na to znowu Węgry nie zgodzą, to pewna. Wszakże dotychczas jeszcze nie ma mowy nawet o jednolitych zapatrywaniach co do podstaw obrachunku! Tym sposobem spór przeciągnie się w nieskończoność, a skończy się z pewnością na tem, co bywało dotychczas. Pozostanie dotychczasowy stosunek kwot. Jeżeli nie przyjdzie do kompromisu pomiędzy deputacjami, to spór w sposób powyższy załatwi korona na podstawie przysługującego jej prawa.

Wiedeń 29. marca.

(Uroczystość Słowackiego).

Z powodu bliskiej rocznicy śmierci Juljusza S ł o w a c k i e g o, urządziło tutejsze polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ wczoraj we własnym lokalu „*Am Hof*“ muzykalno-literacki wieczorek, który się odznaczał niemałą starannością w zestawieniu i wykonaniu programu.

Po odczycie, zastosowanym do okoliczności, którego przedmiotem było zestawienie krytycznych poglądów na „Balladynę“, nastąpiły produkcje, w których odznaczył się jak zwykle p. Juljusz T e n n e r wyborną deklamacją „Grobu Agamemnona“. Głębokiego wrażenia, wywołanego mistrzowskiem oddaniem tego z pewnością jednego z najpiękniejszych utworów Słowackiego ani trochę nie osłabiło to, że p. Tenner nie recytował z pamięci, lecz się posługiwał książką.

Na wieczorku było obecnych kilku posłów, z pomiędzy których uproszono p. S a w c z y ń s k i e g o, ażeby zakończył uroczystość stósownem przemówieniem, co też uczynił z całą gotowością, nawiązawszy do obecności na wieczorku przedstawicieli ruskiego Stowarzyszenia „Siczy“ i mówiąc o potrzebie wspólnej pracy dziejowej. Obawiamy się, ażeby przemówienie to nie zostało niedokładnie zrozumiane w prasie ruskiej i nie dało powodu do nieporozumień.

Rusini są nader tkliwi na każdą wzmiankę o „wspólności“ i na każdą odpowiadają zazwyczaj tem silniejszem podniesieniem potrzeby „odrębności“. Otóż uprzedzając możliwe nieporozumienia, musimy zaznaczyć, iż p. Sawczyński, przemawiając do młodzieży, główny nacisk położył na potrzebę ścisłego k o l e ż e ń s k i e g o pożycia, a zastrzegł wyraźnie, że polityka z jej wszystkiemi zawikłaniami i dążeniami powinna pozostać na później.

Tak przynajmniej zrozumieliśmy to pod każdym zresztą względem piękne przemówienie i nie sądzimy, ażeby je ktokolwiek mógł rozumieć inaczej.

Buda-Peszt 27. marca.

(Żałobny obchód.)

W kościele OO. Franciszkanów zgromadził się znaczny zastęp publiczności, ażeby wysłuchać mszy św. za duszę Nestora naszych pisarzy. Cała kolonja polska, żyjąca w Buda-Peszcie i najbliższej jego okolicy uczestniczyła w tym smutnym obchodzie pod przewodnictwem p. S t ę p i e n i a, a prócz nas byli i Węgrzy i Niemcy i Włosi i Francuzi. Sędziwy jenerał K l a p k a przybył umyślnie na tę uroczystość ze swego zacisza. Na wspaniale przystrojonym katafalku złożono wieniec z napisem na wstęgach narodowych „J. I. Kraszewskiemu, Nestorowi powieściopisarzy polskich, chwale Polski!“

Tegoż dnia wieczorem odbył się obchód żałobny w lokalu polskiego Stowarzyszenia. Po panu Stępieniu przemówił po niemiecku Galandthey, wyrażając uznanie dla *Pester Lloyda*, który tak gorące wspomnienie poświęcił zmarłemu. P. Galandthey łączyły serdeczne stosunki z Kraszewskim. Następnie przemówił dr. Miksza Weiss w imieniu Węgrów, panie Nowacka i Mielnicka wygłosiły wiersze Kraszewskiego. W imieniu honwedów przemówił p. Babosz, w imieniu studentów dziennikarz, Aranyossy, w imieniu kolonji francuskiej Maurycy Hein. Przemawiali jeszcze pp. Baliński, Mielnicki, p. Poljanowski zaś wygłosił „marsz pogrzebowy“ Szopena przy fortepianowym akompaniamencie p. Patala.

Odpowiedzi prezydenta ministrów.

W Izbie deputowanych na interpelację Fürnkranza w sprawie zakazania odczytu dra Jeneela w Linzu o sytuacji Niemców w Czechach odpowiedział Taaffe, że równocześnie z tą interpelacją wniesiono rekurs do Namiestnictwa. Ministerstwo przekonało się z aktów, że odczyt ten ze względu na okoliczności, wśród których miał przyjść do skutku, nie może być uważany za ulegający zezwoleniu policyjnemu i że również ze stanowiska ustawy o zgromadzeniach nie zachodzi powód zakazania zgromadzenia — wskutek czego rekurs został przychylnie załatwiony.

W odpowiedzi na interpelację Gregoreca oświadcza Taaffe, że w sprawie nowego wyboru Rady powiatowej w St. Leonhard wystawiono wybranym na 5 dni przed interpelacją certyfikaty tak, że już w dniu 28. marca ukonstytuowała się Rada powiatowa. Posiedzenie trwa dalej.

W odpowiedzi na interpelację Pernerstofera w sprawie policyjnego ukarania robotników, którzy złożyli wieńce na grobie osób, poległych w marcu, oświadcza prezydent ministrów, że z aktów policyjnych okazuje się, iż demonstracje w dniu 13. marca poprzedzone były zmową partji anarchistycznej, przyczem ukartowany był większy pochód robotników.

Ponieważ obawiano się, podobnie jak w roku 1886, groźniejszych ekscesów, musiały organa policyjne zwracać baczną uwagę na odnośne agitacje przywódców anarchistycznych, a następnie dowiedziały się, że w nocy lub rano dnia 13. marca ma być złożony wieniec z napisem demonstracyjnym.

---

6)

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Kuzynka kierująca wychowaniem, Francuzka guwernantka hołdowały jeszcze tym pozostałościom ośmnastego wieku: panna Wanda wychowała się w tej atmosferze oranżeryjnej, spragniona miłości i dramatów jej życia, bo one stanowiły dla niej główny cel niewieścich przeznaczeń.

Ukazanie się pięknego Żabca — który zalotnym był i usiłował się podobać wszystkim, a o niczem nie wątpił — było iskrą, która pierwsza serce panny Wandy rozpłomieniła....

Geometra zaledwie doszedłszy to i domyśliwszy się, że coś zawiązać się może dla przyszłości wielce obiecującego — zręcznie i z przebiegłością niesłychaną począł potajemny romans z dorastającą panienką.

Zuchwalstwa tego mógł się tem śmielej dopuścić, że nikt w świecie domyślać się go, wpaść na myśl podobną, posądzić nie byłby potrafił — o nie. Panny przeznaczał ojciec odpowiednio do posagów, jakie wnieść miały, najznakomitszym rodzinom kraju, a że Wanda była cudnie piękną, nadzieje ojca tem wyżej sięgały.

Tymczasem biedny oficjalista, nie wątpiący o niczem, pannę tak umiał rozmarzyć, rozkochać, tak ją ubóstwiał umiejętnie, tak sobie pozyskał całą, że w półtora roku, gdy nikt w domu ani by był śmiał przypuścić coś podobnego — pan Wawrzyniec wykradł marszałkównę.

Młody wikarjusz w bliskiej parafji odważył się parę połączyć.

Opisać, co się naówczas działo w Czarnogrodzie, gdy straszliwa wiadomość, w liście do ojca pozostawionym, doszła do osłupiałego starca — nie potrafi żadne pióro... Musiano natychmiast sprowadzić lekarza, marszałek rażony był apopleksją. Prędka pomoc życie mu uratowała, ale przywrócony do niego, był niewzruszonym. Wyrzekł się córki zupełnie. Jedynym warunkiem przebaczenia było, ażeby natychmiast męża porzuciła... a małżeństwo zostało unieważnione, ale piękna Wanda w tem poświęceniu się dla męża znajdowała największą rozkosz. Ono ją czyniło heroiną.

Państwo młodzi osiedli tymczasowo w Winnicy, a Żabiec tak był pewien, iż w końcu ojciec będzie musiał im przebaczyć, iż odpowiednio do nadziei przyszłości dom urządził.

Obywatelstwo było podzielone. Jedna część jego z pogardą patrzyła na Żabca i znać go nie chciała, druga okazywała najwyższe uwielbienie dla romansowej pary.

Wkrótce na życie zapożyczać się było potrzeba.. Rozpoczęte na stopę bardzo wielką, musiało zwolna schodzić do ubóstwa i niedostatku. Marszałek pozostał niewzruszonym, tak, że przybywającej go przebłagać córki przyjąć, widzieć, mówić z nią nie chciał. Żadne pośrednictwa nic nie pomogły.

Urodzenie wnuka, choroba matki znękanej, nie zdołały zmiękczyć obrażonego, dotkniętego najboleśniej ojca. Widział w tem nie stratę jednego dziecięcia, ale skompromitowaną przyszłość, splamione imię rodziny...

Nie mogąc dochodzącej do pełnoletności pani Żabcowej odmówić schedy, przypadającej na nią z posagu matki, wypłacił ją przymuszony, zapowiadając i poprzysięgając, że gdyby z głodu marli, szeląga więcej nie dostaną od niego.

Żabiec się śmiał w początku z tych odgróżek i jeszcze był tak nieopatrznym, że odebranych stu tysięcy złotych nie zachowując na przyszłość, rozporządził niemi jakby urągając się ojcu.

Pożycie jego z żoną po pierwszym roku, rozczarowało nieszczęśliwą ofiarę. Żabiec się stał dla niej opryskliwym, nielitościwym, nieznośnym. — Biedna istota w dziecku tylko znajdująca pociechę, męczyła się życiem, wypłakiwała oczy, nareszcie zmarła z wycieńczenia, a raczej z doznanego zawodu.

Żabiec nie wiele uczuł straciwszy ją, pozostawał mu syn, którego zaczął wychowywać po swojemu, nie tracąc nadziei, że on kiedyś, pomimo wydziedziczenia, odzyska co na niego powinno było przypaść po matce.

Syn ten podobny do rodzica, mający jego temperament, krew, charakter — wychowany pod wpływem ojca — był odbiciem jego, powtórzeniem, kopją nieco udoskonaloną.

Nadzieje na Czarnogrodzkich oparte, najzupełniej zawiodły, ojciec przed zgonem tak rozporządził majątkiem, iż w żaden sposób nic się z niego Żabcom dostać nie mogło.

Stary zagryzł się, choć do ostatka nie stracił przekonania, że prędzej później muszą dać co Wandzie należało... Rozpoczęty proces przegrywany we wszystkich instancjach, został w zawieszeniu...

W takiej atmosferze wychowywał się, dorósł i dożył do tego dnia zwątpienia p. Aureli.

Dwie siostry jego matki, które go znać nie chciały, obie wyszły za mąż za wysoko położonych i bardzo bogatych ludzi, syn, miljonowej fortuny pan, ożeniony z księżniczką, o siostrze odrzuconej przez ojca, o jej potomku mówić z sobą nie dozwalał. Listy pisywane do niego uparcie, powracały nie rozpieczętowywane. Wszelkie próby, nawet groźby uczynienia sprawy głośną w dziennikach, nie potrafiły skłonić wuja, aby w jakikolwiek wszedł stosunek z siostrzeńcem.

Dalecy tylko krewni Czarnogrodzkich, którzy od początku Wandy stronę litościwie trzymali, przychodzili czasem w pomoc staremu, a po jego śmierci p. Aurelemu Żabcowi.

On także długo podzielał to przekonanie ojca, że opór rodziny złamany być musi, albo że prawnie da się coś wyzyskać. W końcu trudno się było wyrzec tej mrzonki. Wszystkie środki były wyczerpane.

Rodzina Czarnogrodzkich składała się teraz z głowy, którą był po śmierci ojca marszałka trzeci z rzędu marszałek tego nazwiska, brat nieboszczki pani Żabcowej, żonaty z księżniczką S.... i mający dorosłego syna, który tak dobrze jak ojciec kuzyna Aurelego znać nie chciał i do niego się nie przyznawał. Będąc wszędzie przyjmowanym i mile widzianym p. Aureli starał się o to, ażeby w salonach spotykać się z tak zwanym hrabią Ewarystem, ale ten go z góry traktując odprawiał w sposób tak znaczący, że niepodobna było bez zrobienia awantury posunąć się dalej.

Dwie ciotki swe także Żabiec widywał zdaleka, próbował w nich obudzić sympatję, ale panie te przypisywały matce jego śmierć ojca, zgryzoty, niewdzięczność i siostrzeńca się również zapierały.

Jedynym z rodziny, który ojcu i synowi Żabcom pomagał i starał się coś wyrobić u familij, był stary przyrodni brat Czarnogrodzkiego marszałka — człowiek niezbyt majętny, ale dobrego serca i wcale na arystokratę nie chorujący. Nie wiele jednak mógł uczynić, bo choć Czarnogrodzcy jego się wypierać nie mogli, traktowali go lekko, zwali dalekim powinowatym, i żadnego u nich nie miał wpływu.

Z tego prostodusznego staruszka tyle już Żabcowie wyciągnęli pieniędzy, tak wiele mu byli winni, że do niego się zwrócić już nie można było. Pozostawała właściwie jedna droga, tylko zaniedbana dla tego, że się nie spodziewano nią dojść już do niczego. Stary ojciec Żabiec, rozpoczął był proces o nieformalność jakąś w wydziedziczeniu — koszta jego ustraszyły go potem i porzucić musiał, ale pozostał w zawieszeniu i prawnicy utrzymywali, że można go było odnowić.

Wygrać było z pewnością trudno, pozostawała jedna nadzieja, że lękając się rozgłosu, unikając skandalu, Czarnogrodzcy wykupić się od niego zechcą.

P. Aurelemu proces był rzeczą wstrętliwą, a nigdy nie miał tyle grosza, ażeby na niego mógł łożyć, nie ograniczając się w innych wydatkach. Papiery tyczące się sprawy leżały opieczętowane.

Nazajutrz po pamiętnym dniu spotkania się z panną Salomeą, ku której powziął Żabiec rodzaj nienawiści i nie mógł jej przebaczyć doznanego upokorzenia — naprzód musiał rozgłosić, że go okradziono, co miało posłużyć na wytłumaczenie chwilowego zakłopotania; potem trzeba było coś przedsięwziąć... proces odnowić, zagrozić nim — albo szukać sobie zajęcia i wynieść się z Warszawy, albo kupić znowu strychninę i rewolwer.

Wstał z łóżka p. Aureli zmęczony, zły, nieprzystępny, tak, że z Rzepskim nawet słowa nie mówił, ubrał się dosyć starannie i wyruszył na miasto.

Celu w tej wycieczce nie miał — wybrał się trochę na oślep — od wczorajszego dnia jeszcze bardziej czując się fatalistą... Los, który mu wczoraj niepoczciwiec szydersko zesłał tę starą pannę z nauką moralną, powinien był dalej czuwać nad nim i dokonać dzieła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W przygotowaniach tych wzięli udział także wymienieni w interpelacji robotnicy: zecer drukarski Hauser i szewc Stefz. Ci dwaj złożyli w dniu 13. marca wcześnie rano na cmentarzu napis: „Dla takiej śmierci — cały świat i austrjacka partja radykalnych robotników.“

Aresztowanie obu robotników nastąpiło w myśl postanowień wyjątkowych z dnia 30. stycznia 1884. Przesłuchanie policyjne i rewizja domowa u tych obu robotników wykazały wiele pism socjalistycznych, w domu Hausera znaleziono nadto naczynie szklanne z prochem strzelniczym, a u Stefza kilka egzemplarzy zakazanych broszur.

Przynależny do Wiednia Hauser otrzymał w uwzględnieniu przeszło 24 godzinnego aresztu ostre napomnienie, podczas gdy Stefz, przynależny do Prachsberg (w Styrji) i karany już sądownie w Salzburgu za oszustwo, skazany został na wydalenie z powodu zagrożenia porządku publicznego, a ponieważ wniósł przeciw temu wydaleniu rekurs, przeto aż do rozstrzygnięcia tego rekursu zatrzymany został w areszcie.

Z tego okazuje się, że przeciw wiedeńskiej Dyrekcji policji nie można podnieść zarzutu nielegalnego postępowania i że ta Dyrekcja policji spełniła wiernie swe obowiązki. Minister musi więc z całą stanowczością odeprzeć podniesiony w interpelacji zarzut o coraz większej nielegalnej samowolności.

„Poczwórne pierwiastki pokojowe.“

Tak zatytułował *N. W. Tagblatt* z 31. marca swój artykuł wstępny, w którym rozbiera na podstawie — jak zapewnia — najlepszych źródeł, szanse pokoju europejskiego. Cztery bowiem kwestje kryją — zdaniem tego organu — w swojem łonie pokój lub wojnę, dobrodziejstwa pierwszego, lub klęski drugiej.

Pierwsza z nich opiewa: W jaki sposób należy wyobrażać sobie stosunek pomiędzy związkiem trójcesarskim, a potrójnym tj. niemiecko-austro-włoskim sojuszem?

Druga: Jakie znaczenie dla Europy ma polityka Rosji, uprawiana przez nią w Bułgarji?

Trzecia: Czy Bułgarzy są w ogóle w stanie jakiemikolwiek sposobami zagrażać pokojowi europejskiemu? Czy też losy Europy spoczywają w rękach Bułgarji, lub przeciwnie?

Wreszcie czwarta: Jak stoi sprawa z układami Skierniewickiemi i czy one już straciły może swoją moc obowiązującą?

N. W. Tagblatt mniema, że najważniejszem z tych pytań jest pierwsze, od niego bowiem zawisła reszta, a odpowiedzieć nań można dopiero po bliższem zastanowieniu się nad istotą i sposobem powstania tych związków międzypaństwowych. Owoż Austrja i Niemcy zwarły się ze sobą silnie już przed 10 niemal laty, a uczyniły to w jawnym celu niedopuszczenia do jakiejkolwiek konflagracji europejskiej, zobowiązując się wzajemnie, w każdej sprawie europejskiego znaczenia działać wspólnie i jednolicie. Utworzywszy w ten sposób potęgę podwójną, która może decydować w rzeczach międzynarodowej polityki, musiały one całkiem naturalnie wywierać pewną siłę attrakcyjną na mocarstwa sąsiednie — w pierwszym zaś rzędzie na Rosję, następnie na Włochy. Zwłaszcza dla tych ostatnich okazało się zszeregowanie z mocarstwami centralnemi rzeczą poprostu konieczną. Jak wiadomo, mają Włochy nader żywotny interes na morzu Śródziemnem, a chcąc go chronić i rozwijać, musiały szukać sprzymierzeńców. Lecz kogoż? Francję — rywala, lub Anglję także rywala? Żelazna logika dziejów wskazywała na państwo środkowe i tak powstał sojusz potrójny, który jednak nie zakreślił już sobie takich samych celów, jak związek dwu cesarzów. Z siłą wzrasta możebność urzeczywistnienia odleglejszych nawet zamiarów, to też sojusz ten przybrał odrazu cechę odporną. Gdy zatem związek dwucesarski był i jest w pierwszym rzędzie dyplomatycznym, sojusz potrójny bierze już w rachubę ewentualność wojny.

Zupełnie czem innem jest związek trójcesarski, który w gruncie rzeczy nie jest związkiem. Spotykając się ze sobą niejednokrotnie, zgodzili się trzej monarchowie na to, aby każdym razem, ilekroć wynurzy się jaka kwestja wspólnych interesów, dotyczące Rządy wymieniały między sobą opinje swoje i w drodze kompromisu na wspólnem stanowisku stawały. Układy te przeto są przedewszystkiem skierowane dla zachowania obecnego stanu rzeczy i pokoju w Europie, dla lojalnego obcowania z sobą trzech gabinetów i zapobiegania według sił wszelkim nieporozumieniom i kwasom, oczywiście w drodze dyplomatycznej.

W obec takiej definicji trójcesarskiego związku upadają — zdaniem *Tagblattu* — wszystkie wiadomości o wygaśnięciu układów Skierniewickich. Układy trzech cesarzy odświeżają się i zyskują moc obowiązującą w każdej kwestji, która bywa omawianą między Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem — istnienie ich jest zatem zawarunkowane każdorazowem pojawieniem się takiej kwestji, nigdy natomiast nie wyznaczono im jakiegoś stałego terminu do ekspiracji. Zerwanie ich zupełne nastąpiłoby dopiero, wówczas, gdyby jedno z tych trzech mocarstw w pewnej sprawie o cechach wspólnego interesu, bez poprzedniego omówienia rzeczy z tamtemi dwoma, usiłowało zająć odrębne stanowisko. Takiego wypadku nie było dotychczas, a o ile możebnem jest uchylić zasłony przyszłości, nie nastąpi on tak rychło, choćby z tej prostej racji, że na razie nie będzie dostatecznego w tej mierze powodu...—pociesza się *N. W. Tagblatt* dość optymistycznie. Zdaniem jego, nawet wypadki bułgarskie nie zawierają w sobie takiego ziarna niezgody. Od chwili rewolucji wschodnio-rumelijskiej, nie przedsięwzięły te trzy państwa ani jednego kroku bez uprzednich pertraktacyj wspólnych, a skuteczność zjazdów monarszych w Kromieryżu i Skierniewicach objawiła się najlepiej przy sposobności detronizacji ks. Aleksandra. „A jeśli w roku 1887 objawiło się jakieś pozorne (?) zamącenie tych dobrych stosunków, należy to przypisać jedynie okoliczności, że w obec trudnych warunków i różnicy interesów, nie tak łatwo wynaleźć zawsze w drodze kompromisów owo pożądane stanowisko wspólne. Ztąd datuje się ta wyczekująca postawa Austrji i Rosji, która trwa jeszcze obecnie“...—kończy *N. W. Tagblatt* swoje ekspektoracje polityczne.

Z prowincji.

(S. Z.) **Żator** 31. marca. Z inicjatywy Rady miejskiej odbyło się dnia 29. marca br. solenne nabożeństwo żałobne za duszę śp. J. I. Kraszewskiego. Kościół był przepełniony inteligencją miejscową, mieszczaństwem i ludem wiejskim. W czasie sumy odśpiewała dziatwa szkolna do okoliczności zastosowaną kantatę. Po mszy św. wystąpił na kazalnicę miejscowy ks. administrator Krajewski i w pięknej patrjotycznej mowie podniósł zasługi nieboszczyka. Na katafalku pięknie zielenią i kwiatami przybranym złożyła Czytelnia zatorska wieniec, który postanowiono w czasie pogrzebu wysłać do Krakowa przez deputację.

Rada miejska chcąc uczcić pamięć tak wielce zasłużonego rodaka postanowiła na wieczną pamiątkę obraz Jego powiesić w sali posiedzeń.

(WC.) **Drohobycz** 1. kwietnia. We czwartek d. 31. zm. odbyło się w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kraszewskiego urządzone staraniem młodzieży gimnazjalnej. Kościół był przepełniony publicznością, wśród której widzieliśmy wiele pań i młodzieży. Młodzież szkoły średniej i żeńskiej złożyła na pięknie przystrojonym katafalku kilka wieńców. Nabożeństwo celebrował znany z patrjotyzmu i zacności charakteru katecheta gimnazjalny ks. A. Drążek, a chór gimnazjalny odśpiewał udatnie kilka pieśni Verhoulsta. Nastrój był bardzo podniosły, zwłaszcza gdy zabrzmiał nasz hymn narodowy „Boże coś Polskę,“ w niejednem oku łza zabłysła..

Musimy przytem wyrazić gorące i zasłużone uznanie młodzieży gimnazjalnej, która mimo stawianych jej trudności, zdaniem naszem zupełnie nieuzasadnionych, udowodniła, iż serca jej dla ideałów ojczystych nie wygasły jeszcze.

Zaznaczyć także wypada, iż wyłania się tu myśl założenia Towarzystwa „Sokoł.“ Urzeczywistnić ten chwalebny zamiar nie byłoby rzeczą trudną, zwłaszcza że Drohobycz liczy przeszło 20 tysięcy mieszkańców i posiada odpowiedni do ćwiczeń budynek, nazwany ironicznie „salą gimnastyczną.“

Stanisławów 29. marca. W dniu dzisiejszym urządziła czytelnia ruska wieczorek ku uczczeniu pamięci poety małoruskiego M. Szaszkiewicza. Udział publiczności był bardzo słaby. Wieczorek zagaił profesor Werchlacki odczytem „o życiu i pismach poety“. Następnie nastąpiły śpiewy chóralne i solowe. Tow. miłośników muzyki i ks. Stawniczy, zbierali huczne oklaski. Nie szczędzono ich i p. Kozłowskiej, która pięknie odegrała Capr. (22) Mendelsohna.

W koncercie wziął udział również utalentowany wiolonczelista Wollmann.

Brody 29 marca. *(Teatr Baczyńskiego).* Pomimo usilnego starania artystów publiczność nasza zachowuje się zupełnie biernie, apatycznie. Zdaje się, że trupa będzie musiała uciekać przed niechybnem bankructwem, gdyż zdarzało się, że z braku widzów musiano odwołać widowisko.

Tarnopol 31. marca. Bawi tu trupa teatralna Popiela. W sobotę d. 2. kwietnia przedstawiony będzie na benefis utalentowanego artysty Laskowskiego „Chamiliac,“ w którym rolę tytułową grać będzie beneficjant.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Konstanty Stoiłow, bułgarski minister sprawiedliwości, który był w swoim czasie także członkiem delegacji bułgarskiej, objeżdżającej dwory europejskie, przybył d. 30. bm. do Wiednia z Sofji i zamieszkał w „Grand Hotel.“ — Pan Henryk Lam, po przebytej szczęśliwie kilku miesięcznej chorobie zaczął wychodzić i ma się ku zupełnej rekonwalescencji.

Nekrologja. Onegdaj po długich cierpieniach zmarł Karol Żółkiewski, słuchacz tutejszego Uniwersytetu. Zmarły cieszył się wielką sympatją w gronie kolegów i odznaczał się rzadkiemi przymiotami umysłu i serca. Przez dwa lata był przewodniczącym „Towarzystwa Bratniej pomocy“ słuchaczów Wszechnicy i około rozwoju tej instytucji niespożyte położył zasługi. Występując w imieniu tutejszej młodzieży, przemawiał śp. Żółkiewski na pogrzebie Eugenjusza Żukowicza i skutkiem tego zniewolonym był stanąć przed kratkami Trybunału. Uwolniony wyrokiem sądowym, oddał się poważnym studjom na polu badań słowiańskich w Prusiech zachodnich. Niestety szybko rozwijająca się choroba piersiowa, położyła koniec jego życiu. Cześć pamięci zacnego młodzieńca. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu z domu przy ulicy Łyczakowskiej l. 13 na cmentarz Łyczakowski. Młodzież akademicka in corpore odprowadzi zwłoki towarzysza na wieczny odpoczynek. — Luiza Nussbaum, siostra członka redakcji *Czern. Ztg.*, zmarła d. 28. bm. w 28 roku życia. Zmarła była członkiem tamt. Czytelni polskiej. — W Zahińcach, gubernji podolskiej zmarł pianista i kompozytor Michał Zawadzki w roku 1829 w gubernji kijowskiej. Z poważniejszych jego utworów wymieniamy: „Sześć pieśni,“ „Dwa śpiewy,“ „Wiara,“ melodje do tekstu Grozy p. t. „Hryć.“ Jego szumki i polki znane są w całym kraju, a i za granicą cieszyły się zasłużonym rozgłosem. — Adelajda z Ciechanowieckich Chrapowicka, żona jenerała, zmarła w Warszawie. — Onegdaj zmarł w Wiedniu w 85 roku życia książę Franciszek Liechtenstein, ojciec książąt Alfreda, Alojzego i Henryka Liechtensteinów.

Kalendarz. Sobota (2.): Franciszka z Pauli — Ludomira. Wschód słońca o godz. 5. min. 44, zachód o godz. 6. min. 25.

Na dzieła śp. J. Lama nadesłało Kasyno w Sanoku 8 złr.

Komitet fundacji im. Karola Szajnochy odbędzie posiedzenie w zabudowaniu galic. Kasy oszczędności w niedzielę o godzinie 12. w południe.

Komitet zarządzający Zakładem kalek św. Łazarza we Lwowie uprasza szanownych ofiarodawców, którzy corocznie przyczyniają się łaskawie do polepszenia wiktu na Święta Wielkanocne prebendarjuszom tego Zakładu, aby raczyli swe dary przesłać wprost do rzeczonego Zakładu na ręce zarządcy pana Schubutha.

Nabożeństwa żałobne za spokój duszy śp. Kraszewskiego odbyło się w Krośnie, staraniem obywateli miasta. Celebrował kanonik ks. Wodziński. Świątynia była zapełniona. W Ciężkowicach odbędzie się nabożeństwo w sobotę 2. kwietnia.

Mianowania. Ck. centralna komisja dla pomników sztuki i zabytków historycznych w Wiednu mianowała profesora historji sztuki w Uniwersytecie krakowskim, dra Marjana Sokołowskiego, korespondentem tejże komisji.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi dla Galicji: sierżantów rachunkowych Marka Stummera w Serajewie, Jana Strzelbickiego w Bośniackiej Krupie i Antoniego Łopatyńskiego we Lwowie; praktykantów pocztowych: Józefa Kaszyckiego w Przemyślu, Daniela Krohna w Krakowie, Witolda Litwiniszyna we Lwowie, Bolesława Dziewińskiego w Krakowie, Stanisława Świderskiego w Stanisławowie, Pawła Lachowskiego w Krakowie, Kalmana Mescha, Wacława Wanscha, Józefa Grodeckiego, Arona Goldblatta i Marjana Bilińskiego we Lwowie, Henryka Demińskiego w Samborze, Aleksandra Orłowskiego w Tarnopolu i Eugenjusza Kalinowskiego w Itzkanach, ekspedjenta pocztowego Józefa Rucińskiego we Lwowie, telagrafistę Macieja Lachowskiego we Lwowie i ekspedytorów pocztowych: Rudolfa Czuczawę w Tarnopolu, Zygmunta Janochę w Tarnowie, Stanisława Korzeniowskiego w Buczaczu, Augusta Kubickiego we Lwowie, Kazimierza Paleologa w Kałaharówce, Władysława Przestrzelskiego we Lwowie i Władysława Wendycza w Krakowie, a ck. Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Stumera i. Kalinowskiego do Żywca, Strzelbickiego do Biały, Łopatyńskiego do Podwołoczysk, Czuczawę do Wadowic i Paleologa do Tarnowa, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

Obywatelstwo austrjackie otrzymali p. Bolesław Buszczyński, asystent obserwatorjum przy Uniwersytecie Jagiellońskim i p. Walentyna z Zaborowskich Napieralska, dotąd poddani rosyjscy.

Posterunki żandarmerji. Od 1. kwietnia przybędzie galicyjskim posterunkom żandarmerji 25 nowych żołnierzy. Nie będzie to jednak, na razie przynajmniej, stałe podwyższenie stanu galicyjskiej komendy żandarmskiej, lecz tylko wzmocnienie jej przydzielonemi z innych komend siłami.

Nową instrukcję o zapisywaniu dróg do ksiąg gruntowych wydał krakowski wyższy Sąd krajowy do podwładnych organów sądowych. Instrukcją tą, zmieniającą częściowo dotychczasową praktykę, zapewnione zostało jednolite traktowanie dróg w całym kraju pod względem wpisywania do ksiąg gruntowych.

Statystyka pocztowa. W lutym br. nadesłano we Lwowie: 181.348 listów prywatnych niepoleconych (między temi 8649 do adresatów w miejscu); 50.936 kart korespondencyjnych; 17.217 posyłek pod opaską; 7520 posyłek z próbkami; 166.353 egzempl. gazet; 49.518 listów urzędowych; 48.901 listów poleconych; 10.688 przekazów na kwotę 288.354 zł. 11 ct.; 40.512 posyłek wartościowych (między temi 12.116 za pobraniem w kwocie 85.512 zł. 77 ct. — Ogółem 572.993 posyłek, zatem o 2795 więcej jak w lutym 1886 r.

Nadeszło do Lwowa: 153.482 listów prywatnych niepoleconych; 46.912 kart korespondenc.; 12.786 posyłek pod opaską; 10.934 posyłek z próbkami 28.156 egzemplarzy gazet; 38.153 listów urzędowych; 39.753 listów poleconych; 22.134 przekazów na kwotę 398.559 zł. 73 ct.; 21.714 posyłek wartościowych (między temi 7686 za pobraniem w kwocie 74.216 zł. 85 ct. — Ogółem 374.024 posyłek, zatem o 901 więcej jak w lutym 1886 r.

O śp. J. I. Kraszewskim piszą z San-Remo do *N. fr. Presse*, że wbrew poprzednim doniesieniom po pamiętnem trzęsieniu ziemi nie przebył on — jak to skonstatowano — ani jednej nocy pod gołem niebem i w ogóle okazywał w obec tej katastrofy wiele zimnej krwi i spokoju. Na nieszczęście swoje dał się nakłonić do wyjazdu z San-Remo i właśnie ta nagła zmiana łagodnego klimatu na okolicę gwałtownych burz wiosennych, wpłynęła tak zabójczo na schorzałego starca.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wodniki, w powiecie stanisławowskim na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Pożar w tych dniach na obszarze dworskim w Kociubińczykach, pow. husiatyńskim, zniszczył budynek mieszkalny z ruchomościami. Szkodę oceniają na 3 do 4 tysięcy. Przyczyna pożaru nie została dotąd stwierdzoną.

Stan wody na Wiśle w Warszawie przybiera znów gwałtownie. Wszystkie dopływy Wisły wystąpiły z brzegów. Wieś Siekierki w znacznej części stoi pod wodą. Władze przedsięwzięły wszelkie środki mające na celu zabezpieczenie Powiśla.

Samobójstwo. Z Warszawy donoszą, że w hotelu saskim odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Wiktor Boczarski, b. obywatel powiatu wołkowyskiego, gubernji suwalskiej. Powodem samobójstwa miały być niepowodzenia majątkowe.

Loterja polska, urządzona w Paryżu, na zakład św. Kazimierza, nieodwołalnie odbędzie się przed końcem br. Fanty, pomiędzy któremi są dzieła sztuki wielkiej ceny, przybywają z wszystkich krajów, nawet z Ameryki. Sprzedaż biletów odbywa się pod kontrolą Rządu francuskiego. Bilety rozchodzą się na cały świat, ale podczas gdy na 300 tysięcy dosyć ich rozeszło się w Europie, a szczególniej we Francji i Włoszech, podczas gdy komitet loteryjny sprzedał ich niemało w Ameryce, a nawet w Australji, gdy zażądano ich w Japonji i Tonkinie — jedna tylko Polska zostaje dotąd na uboczu. Bilety są frankowe, a tak zakład św. Kazimierza, jakoteż i nadzieja wygrania dzieł sztuki, jakiemi są przepyszne obrazy, marmury, rzeźby itd., powinne być bodźcem do prędkiego ich rozebrania. Sprzedaż biletów odbywa się u p. R. Jaworowskiego w Paryżu rue St. Dominique 108.

Przenoszenie koncesyj, uprawiane do niedawna w sposób nielegalny na wielką skalę — pisze *W. Allg. Ztg.* a co ustało już dzięki znanemu reskryptowi niższo-austrjackiego Namiestnictwa — pociągnęło za sobą mnóstwo procesów cywilnych, w których szło o rozstrzygnięcie pytania, o ile ważnemi i obowiązującemi są umowy i kontrakty, zawarte pomiędzy właścicielami koncesyj a dzierżawcami przed ogłoszeniem rzeczonego rozporządzenia Namiestnictwa. Owoż najwyższy Trybunał zadecydował w danym wypadku, że takie umowy i kontrakty dzierżawne *ipso jure* są nieprawomocne, jeśli władza nie udzieliła swojego przyzwolenia na przeniesienie koncesji.

Samobójstwo dwu wyrostków. Niezmierną sensację wywołało temi dniami we Wiedniu samobójstwo dwóch czternastoletnich młodzieniaszków, Fr. Geista i Fr. Helmlego. Pierwszy z nich, jedyny syn zamożnego i powszechnie szanowanego kramarza w VIII. dzielnicy Wiednia, był uczniem m. szkoły średniej, drugi praktykantem drukarskim. Obu znaleziono przed kilku dniami po południu zanurzonych w kałuży krwi własnej na polu w pobliżu Maria-Enzersdorf koło Brunn. Geist żył jeszcze kilka godzin, towarzysz jego zginął był na miejscu. W rękach każdego tkwił rewolwer, z którego jeden i drugi zadał sobie śmiertelny strzał w głowę. Właściwej przyczyny tego postanowienia desperackiego obu chłopców nie odgadnięto dotychczas, jak również nie rozświecają tajemnicy znalezione przy nich krótkie listy, w których młodzi samobójcy podają swoje adresy i proszą rodzinę o przebaczenie.

Nieprzewidywany sąd. P. Suchorowski, znany malarz naturalistyczny, opowiadał — jak zapewnia reporter *N. W. Tbgbl.* — w pewnem kółku artystów wiedeńskich następujący epizod ze swojego życia. Tamtego roku wystawił on był w Paryżu swoją „Nanę“, o której mniemał na pewne, że w zadowalający sposób uzmysławia bohaterkę znanej powieści Emila Zoli. Była to piękna kobieta, rozciągnięta w lubieżnej pozie na skórze tygrysiej, z owym wyrazem w oczach i na twarzy, któremu znakomity autor francuski w tej powieści przerażająco dokładne dał komentarze. Owoż pan S. zaprosił Zolę osobiście, aby zechciał przypatrzeć się „portretowi“ swojego utworu fantastycznego. Przechyliwszy potężną głowę na ramię, dłuższy czas wpatrywał się powieściopisarz w przedstawione mu płótno. Wreszcie po jakimś czasie malarz przerwał ciszę i zapytał: „I cóż mistrzu... podoba się panu moja Nana?“ „Bardzo dobrze — odparł mu autor „Nany“, „Germinala“ itd. — wybornie namalowana, ale... ale... cokolwiek za realistycznie...“

Testament ks. Maur. Montlear, zmarłego niedawno temu w Wiedniu, został otworzony w dn. 30. zm. w tamtejszym Sądzie krajowym. Datowany 4. lutego 1857 r. ustanawia on żonę spadkodawcy, ks. Wilhelminę uniwersalną sukcesorką, a po jej śmierci resztki pozostałe z całego mienia przeznacza wyłącznie na cele dobroczynne.

Egzamin z „volapük'u.“ Celem udowodnienia w obec szerszych kół łatwości nauczenia się tego Schleyerowskiego języka światowego, odbędzie się w Wiedniu w przyszły poniedziałek popis publiczny uczniów po 10 lekcjach nauki. Program tegoż zawiera oprócz tłumaczeń pisanych, także próby konwersacji i śpiewu z tekstem volapükowym, a pomiędzy innymi zaproszono na ten niezwykły egzamin także ministra oświaty, rektora i dziekanów Uniwersytetu i wielu wybitnych filologów i pedagogów wiedeńskich.

Sprawa politycznego równouprawnienia kobiet weszła w Anglji znowu na porządek dzienny. W Londynie odbyło się wielkie zgromadzenie delegatów związku liberalnych stowarzyszeń kobiecych. Przewodniczyła pani Gladstone, a *Daily News* wystąpiły z gorącym artykułem, popierającym agitację kobiet liberalnych. Pani Gladstone oświadczyła, że wpływ kobiet liberalnych musi być bezpośredni, lecz nie wstydliwie ukryty, jak się to dzieje w stowarzyszeniach kobiet stronnictwa konserwatywnego. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że dotychczas istnieje w Anglji 40 stowarzyszeń liberalnych niewieścich, do których należy około 10.000 kobiet. Obecnie zapadła na zgromadzeniu uchwała, że w każdym okręgu wyborczym założone ma być liberalne stowarzyszenie kobiet.

Z brzegów Afryki. P. Stefan Szolc-Rogoziński przesyła z Santa Marja de Fernando-Poó następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Od dwóch blisko tygodni zamierzam przesłać te kilka słów podziękowania życzliwym ziomkom, którzy zechcieli ucieszyć mnie serdecznem życzeniem i opłatkiem na minioną wigilję Bożego Narodzenia. Z serca Bóg zapłać! Choć część owych pozdrowień była nie podpisana, niemałą sprawiła radość w oddaleniu, świadcząc, że mamy ludzi dosyć w kraju, których widokrąg dalej sięga, niż codzienna strawa.

Na zapytanie *Quid novi ex Africa* nic jeszcze donieść nie mogę, a przynajmniej niewiele będącego w związku z sobą samym, o co prosili życzliwi. Przeniosłem stację z wyspy Mondolech tu na Fernando-Poó, rozszerzywszy ją na swych posiadłościach w „Santa-Maria“.

Wśród mych palm, bananów i mangów żyję obecnie wyłącznie dla mej pracy — jej jedynie hołdując pełną piersią i sercem.

Drzemiący ten lud powstaje ze snu. Podczas mego roku pobytu w Europie wiele zmian tu zaszło. Telegraf zadrgał na zachodnim brzegu od Senegalu do Anglji — z Loandy budują kolej na wschód, a nad Nigrem nowe pola odkryły się dla światła; warto więc tu pracować — i wbrew swarom zawistnych łączę się duchem ze swymi przyjaciółmi starą niezachwianą naszą dewizą: *Per aspera ad astra.*

Zawsze życzliwy ziomek

S. S. Rogoziński.“

* * *

(*m.*) **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Lwowa** zwołane celem zatwierdzenia programu pogrzebu ś. p. Wacława Dąbrowskiego odbyło się przedwczoraj o godz. 6. wieczorem.

Przewodniczący dr. Gryziecki w krótkiem ale rzewnem przemówieniu zaznacza stratę, jaką miasto ponosi przez śmierć prezydenta ś. p. Dąbrowskiego, podnosi zasługi zmarłego a w końcu wzywa Radę aby przyjęła wnioski komitetu wykonawczego delegowanego z łona Rady celem urządzenia pogrzebu, iżby obchód pogrzebowy urządzony był kosztem gminy i aby cała Rada zajęła się urządzeniem pogrzebu.

Rada stojąc wysłuchała przemówienie dr. Gryzieckiego poczem przyjęła owe wnioski i program pogrzebu uchwalony przez komitet wykonawczy. Program ten podaliśmy w łamach *Dziennika* w całości.

Sekretarz Rady p. Lucas odczytuje następujący wniosek nagły p. Heppego.

Z uwagi, że śp. Wacław Dąbrowski tak jako długoletni radny, jakoteż i prezydent miasta położył znakomite zasługi dla dobra tego grodu, należałoby, ażeby miasto uczciło w nim znakomitego obywatela; postawiło pamiątkę dłużej trwającą jak urządzenie pogrzebu kosztem miasta. Pogrzeb powinien być skromny jak skromnem było jego życie a płodnem w dobre cele jak były zacne jego czyny. Niech też pamięć tych czynów i po za grób się przeniesie i w tym celu stawiam wniosek:

„Świetna Rada przeznaczy 3.000 złr. na cel stypendyjny, które kapitalizować należałoby tak długo, aż umożliwi się wysłanie rok rocznie jednego zdolnego a ubogiego rzemieślnika celem wydoskonalenia się w pożytecznem rzemiośle bądź to w kraju bądź zagranicą“.

Wniosek ten uchwalono traktować regulaminowo.

Pogrzeb ś. p. Wacława Dąbrowskiego.

(*m*) Ratusz lwowski przybrał na wieść o śmierci prezydenta miasta żałobną szatę. Z wieży ratuszowej powiewa czarna flaga, również z pomieszkania zmarłego i okien sali ratuszowej powiewają 4 żałobne chorągwie.

Stosownie do uchwały komitetu urządzającego pogrzeb, zwłoki ś. p. Dąbrowskiego złożone zostały w sali recepcyjnej Magistratu na wspaniałym katafalku. Zwłoki umieszczono w wspaniałej metalowej trumnie. — Sala obita jest czarnym kirem i dokoła katafalku ustawiono mnóstwo egzotycznych kwiatów. Przy samym katafalku trzymają straż honorową członkowie ochotniczej straży ogniowej, na korytarzu i w przyległych pokojach straż miejska.

W chwili gdy to piszemy, złożono już na trumnie kilkanaście wspaniałych wieńców.

Flagi żałobne wywiesiły: Koło literackie, Kółko młodzieży handlowej, Spółka lwowskich stolarzy, Kasyno miejskie, Straż ochotnicza ogniowa.

Stosownie do uchwały Rady miejskiej fotel prezydenta w sali ratuszowej aż do wyboru jego następcy będzie przykryty kirem. Dla zastępcy zaś ma być zrobione na ten czas miejsce prowizoryczne.

Mieszczanie krakowscy wysełają wieniec na trumnę ś. p. Dąbrowskiego a może wyślą i delegację. P. Romanowicz przyjedzie na pewno.

Dyrekcja Stowarzyszenia katol. rękodz. „Skała“ zaprasza wszystkich członków na pogrzeb ś. p. Wacława Dąbrowskiego, kuratora Towarzystwa.

Komitet wykonawczy odbył wczoraj o godzinie 1. w południe posiedzenie, na którem uchwalono wydać do mieszkańców stolicy następującą odezwę:

„Reprezentacja miejska zajmująca się pogrzebem śp. W. Dąbrowskiego, uwiadamia, że pogrzeb odbędzie się w sobotę 2. kwietnia o godz. 10. rano z gmachu ratuszowego według następującego programu:

I) Kantata żałobna przed Ratuszem, II) mowa dra Gryzieckiego tamże, III) pochód pogrzebowy który składać będą:

1) Bractwa kościelne, 2) Zakłady dobroczynności: Dom pracy i Dom ubogich, 3) Sieroty, 4) Uchronki, 5) Zakład głuchoniemych, 6) Zakład św. Łazarza, 7) Muzyka wojskowa, 8) Weterani wojskowi, 9) Szkoły średnie, 10) Towarzystwo rękodzielników „Jan Charusim“, 11) „Gwiazda“, 12) „Skała“, 13—32) Korporacje przemysłowe, 33) Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców, 34) Stowarz. głucho-niemych „Nadzieja“, 35) Czytelnia akademicka, 36) Stowarz. wzajemnej pomocy nauczycieli, 37) Kandydatki Seminarjum nauczycielskiego, 38) Grono nauczycieli szkół ludowych, 39) Rada szkolna okręgowa, 40) Muzyka „Harmonji“, 41) Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej „Sokół“, 42) Towarz. gimnast. „Sokół“, 43) Zbór izraelicki, 44) Izba handlowa i przemysłowa, 45) Urzędnicy kolejowi, 46) Kuratorja fundacji hr. Skarbka, 47) Urzędnicy administracji niestałych dochodów, 48) Dyetarjusze Magistratu, 49) Rada miasta Lwowa, 50) Duchowieństwo, 51) Zwłoki, 52) Rodzina, dygnitarze wojskowi i cywilni, publiczność.

Młodzież szkół ludowych stać będzie na wschodniej części Rynku między ulicą Ruską a Dominikańską.

Delegaci Towarzystw mają się zebrać o godz. 9tej rano na dziedzińcu ratuszowym.

Orszak pogrzebowy przechodzić będzie ulicami: z Rynku przez ulicę Trybunalską, Teatralną do kościoła katedralnego obrz. łac., a ztamtąd po odprawionem nabożeństwie żałobnem przez plac Marjacki, Halicki, Bernardyński i przez ulicę Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Do Katedry wejdą tylko: członkowie Kuratorji fundacji hr. Skarbka, Magistrat, członkowie Izby handlowej, Rada miejska, rodzina, dygnitarze wojskowi i cywilni i publiczność o ile na to starczy miejsce.

Straż honorową pełnić będą osoby odznaczone kokardami żałobnemi.

Nad grobem przemówią pp.: Niemczynowski, Tadeusz Romanowicz, Wachnianin, i Walichiewicz i dr. Goldman.

Karawan ciągnąć będą tylko dwa konie, a to stosownie do życzenia wyrażonego ongi przez zmarłego prezydenta w obec jednego z radnych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Kwartalnik historyczny, organ Towarzystwa Historycznego pod Redakcją Ksawerego Liskego. Zeszyt drugi zawiera obszerną i z głęboką erudycją skreśloną rozprawę „Malarstwo cerkiewne na Rusi“ przez Sygmę, oraz recenzje i sprawozdania pióra: W. Abrahama, O. Balcera, F. Bostla, W. Bruchnalskiego. A. Brücknera, de Courtenay, B. Czarnika, L. Dziedzickiego, Z. Hordyńskiego, E. Kalitowskiego, W. Kętrzyńskiego, F. Kudelki, St. Łaguny, W. Nehringa, G. Ossowskiego, F. Papeego, M. Perlbacha, F. Piekosińskiego, Ks. J. Polkowskiego, A. Prohaski, K. Rawera, A. Ryszarda, H. Sawczyńskiego, A. Semkowicza, Wł. Smoleńskiego. Nadto zawiera rzeczone wydawnictwo: szczegółowy wykaz obszerniejszych recenzyj i sprawozdań, zamieszczanych w innych czasopismach od dnia 1. lipca do 31. grudnia 1886 r. (przez L. F-l.), Bibliografię dzieł zagranicznych, wreszcie odpowiedzi od Redakcji (I. II.). Ze sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa (str. 381—3) dowiadujemy się, że w roku bieżącym odbyło Towarzystwo Historyczne trzy posiedzenia (ostatnie dnia 17. marca br.), na których czytali obszerniejsze rozprawy: dr. A. Prohaska („Kwestja husycka w latach 1423—9), dr. O. Balcer („O przekładach polskich statutów średniowiecznych“), W. Czermak („O listach Jana Kazimierza do Marji Ludwiki“), dr. Jan Celewski („O skicie maniawskim“). — Towarzystwo Historyczne rozwija się, jak widzimy, nader pomyślnie i zasługuje na szczere poparcie w szerokich kołach piszących.

Wyjaśnienie. W fejletonach *Dziennika* zamieściliśmy w zeszłym miesiącu pracę p. t. „Teatr ruski w Galicji“, która następnie wyszła w osobnem wydaniu. Sprawozdawca *Gazety Narodowej* oceniając tę — jak powiada — „wielce zajmującą broszurkę“ nie rozumie „zkąd się autorowi przyśniło napisać, że prasa polska była do niedawna nieprzychylnie usposobioną dla sceny ruskiej“. Otóż pospieszamy nadmienić, iż współpracownik nasz sąd powyższy oparł właśnie na *rocznikach Gazety narodowej z lat 1867—1877*.

Pani Bocskay w Czerniowcach. Czytamy w *Gaz. Pol.* Była ulubienica lwowskiej publiczności teatralnej, usunąwszy się od dłuższego czasu ze sceny i stale zamieszkawszy w Czerniowcach, po raz pierwszy zaszczyciła wieczorki Czytelni naszej łaskawym swoim współudziałem, składając w ten sposób piękny dowód swej życzliwości dla tutejszych rodaków. Przy znakomitym akompaniamencie fortepianowym pana Zwierzchowskiego, śpiewała pani Bocskay recitativo i arję z „Halki“, a następnie milutką habanerę („Miłość to cygańskie dziecię“) z „Carmen“. Artystka była przy głosie, a siła uczucia i prześliczna deklamacja podniosły śpiew do doskonałości. To też publiczność nierychło ochłonęła z silnego wrażenia. Po każdej produkcji nie było końca oklaskom i objawom uznania. Śpiewaczce ofiarowano pyszny bukiet świeżych kwiatów, za co wywdzięczając się, odśpiewała pani Bocskay nad program szopenowskiego mazurka, a gdy i po nim oklaski audytorjum nie ustawały, musiała się okupić jeszcze jedną piosnką. Będziemy, zdaje się, wyrazem powszechnych życzeń, gdy ośmielimy się podziękować pani Bocskay nadzieją, iż pierwszy ten współudział jest jedynie zadatkiem ściślejszego związku, jaki szanowną artystkę połączy z estradą koncertową Czytelni polskiej.

* * *

(En) **Koncert Grünfelda.** Zbiegiem okoliczności zjechali się dwaj wirtuozi: Paderewski i Grünfeld, a koncerta ich dzień tylko jeden przedzielał, nic więc dziwnego, że nie możemy się ustrzedz od porównywania obudwóch. Z dumą wyrzec musimy, że porównanie wypada na korzyść pierwszego artysty. Pomimo bowiem swej niezrównanej techniki, Grünfeld dziwnie ubogo na duchu się przedstawia, nie mówimy już jako kompozytor, ale jako wirtuoz. Zaiste, szkoda tej techniki tak wysoko wyrobionej, użytej do tak marnych celów i nie kierowanej ani wyższą inteligencją, ani uczuciem. Wszystko obliczone u Grünfelda na łaskotanie ucha — pada więc ofiarą Beethoven i Mozart, pada Brahms i Szuman, a ich dzieła bardziej podobne wychodzą do olejodruków, niż do oryginałów mistrzowskich, jakimi są pod palcami artysty myślącego i poważnego.

Dopiero w końcu koncertu doczekaliśmy się chwili wstąpienia Grünfelda na własny teren, którego

jest wszechwładnym panem. Była to transkrypcja z motywów „Lohengrina“ i „Tanhäusera“, dodana nad program. Tu okazał się Grünfeld idealnym wykonawcą tak zwanych „*Salon-Stück*'ów“. Jego oktawy, arpedżja, tremola, pasaże, tryle, działają olśniewająco, podobnie jak w teatrze czarodziejski balet, oświecany co chwila innym bengalskim ogniem. W ogóle sposób grania Grünfelda jest w wysokim stopniu teatralnym, a wiadoma rzecz, że Mozart, Beethoven i Mendelssohn wcale takiego traktowania nie znoszą. Uczucia nie zastąpi afektacja, ani nastroju aktorska powaga.

Kompozycje Grünfelda obliczone są na bardzo powierzchowny efekt, zawsze jednak i Mazurka i Barcarolla są arcydziełami w obec Rapsodji. Ta tak zwana „Rapsodja węgierska“, pomimo gry łudząco naśladującej cymbałki, jest konglomeratem, którym każdy prawdziwy artysta wstydziłby się produkować w obec publiczności.

Fortepian Bösendorfera przedstawił się pod palcami Grünfelda równie bezbarwnie, jak w koncercie Paderewskiego; możemy jednak uspokoić kupującą publiczność zapewnieniem, że fortepjan ten zostanie napowrót odesłany, bo na składzie u p. Marka znajdują się lepsze.

Koncert Towarzystwa muzycznego w Przemyślu. W niedzielę 3. kwietnia urządza tutejsze Towarzystwo muzyczne II. koncert pod kierownictwem dyr. artyst. p. Dietza z współudziałem solisty-skrzypka pana N. Biernackiego. W programie zamieszczono: Thomasa: „Myśliwi“, chór męski; Alarda: Fantazja na skrzypce; Belliniego: „Arja“, śpiew; Chopena: Krakowiak Grand Rondeau de Concert na fortepian z tow. drugiego fortepianu; Schumanna: „Noc wiosenna“; Chopena: Mazurek; Biernackiego: Pieśni ludowe, na skrzypce; oraz Mendelssohna: „Noc Walpurgji“, balada do słów Goethego (w tłumaczeniu polskiem A. Garczyńskiego).

Z Izby sądowej.

Lwów 31. marca.

(*Kradzież listu z 15.000 złr.*)

(Dokończenie.)

(*m*) W ciągu dnia wczorajszego, dzięki energicznemu prowadzeniu rozprawy przez radcę pana Duniewicza, przesłuchano do godz. 8. wieczorem wszystkich świadków w liczbie 24.

Zeznań tych szczegółowo podawać nie będziemy, gdyż musielibyśmy chyba jeszcze powtórzyć akt oskarżenia.

Żaden ze świadków nie stwierdził kategorycznie, jakoby Jaworski zabrał paczkę zawierającą 25 listów rekomendowanych, okazało się jednak, że w tutejszym urzędzie pocztowym panują takie nieporządki, o jakich dotychczas nikt nie mógł mieć nawet wyobrażenia. Odnosi się to szczególnie do ekspedytu, który absolutnie nie odpowiada swojemu zadaniu. Nietylko, że brak tam sił roboczych, a w skutek tego mogą się codziennie zdarzać niemiłe mankamenta, nadto jeszcze samo urządzenie biura jest co najmniej wadliwe. Wystarczy powiedzieć, że oświetlenie głównej sali jest tego rodzaju, że jeżeli urzędnik ekspedjujący pocztę chce przeczytać adres umieszczony na liście, musi lampę naftową „c z t e r y r a z y p o d k r ę c i ć“.

W chwili odejścia ambulansów na główny dworzec, panuje w sali formalny ścisk i ruch nie do opisania, to też wszelka kontrola staje się niemożliwą.

Najważniejsze było zeznanie świadka Teofila S k o l i m o w s k i e g o, oficjała pocztowego, pod którego okiem woźny Karol J a w o r s k i, wkładał do worka ów list z 15.000 złr. dla filji Banku hipotecznego w Czerniowcach.

Skolimowski stał przy stole, a przy nim 4ch woźnych wkładało listy rekomendowane i nie polecone do worków.

Widział on, że Jaworski wziął do ręki ową paczkę z listami rekomendowanemi, pomiędzy któremi znajdował się list Banku hipotecznego, ale czy włożył do worka tego, twierdzić nie może, gdyż w tejże chwili odwrócił na chwilę wzrok w stronę prawą, gdzie dwóch woźnych przygotowywało ekspedycję dla innych poczt.

Zeznania innych świadków są dla sprawy zupełnie obojętne.

Lwów 1. kwietnia.

[m.] Po odczytaniu rozmaitych aktów, postawił Trybunał sędziom przysięgłym jedno pytanie główne w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

Po przemówieniu zastępcy oskarżyciela dra S u m p e r a i zręcznej a wyczerpującej obronie adwokata dra F l a e s c h n e r a udali się sędziowie przysięgli na dłuższą naradę.

O godzinie 1szej w południe ogłosił zwierzchnik ławy przysięgłych werdykt. Przysięgli zaprzeczyli j e d n o g ł o ś n i e postawione im pytanie, a Trybunał uwolnił Karola Jaworskiego od oskarżenia.

Jaworskiego wypuszczono natychmiast z więzienia.

Lwów 31. marca.

(*Wszyscy za jednego*).

(Dokończenie.)

(*m*) Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał Schapsa, Abrahama i Majera K n o p f ó w winnymi zbrodni gwałtu publicznego i skazał pierwszego na 3 miesiące więzienia, drugiego na 2 miesiące, zaś trzeciego na 4 m. więzienia.

Resztę oskarżonych uznał Trybunał winnymi występku z §. 283. ust. karn. i zasądził Mojżesza Spindla na 3-tygodniowy areszt, Grzegorza Łaskawca, Jankla Silbera, Wolfa Reinfelda i Mojżesza Reinfelda na 10 dni, Lejzora Federa na 7 dni, a Wolfa Holza na 5 dni aresztu.

Leibę Katza dla braku dowodów uwolniono od oskarżenia.

Oskarżonych bronili dr. H o r o w i t z i pan B a u m a n.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia dam „Czerwonego Krzyża“ odbędzie się w sobotę dnia 2. kwietnia o godzinie 12. w południe w lokalu Stowarzyszenia (nowy gmach Namiestnictwa II. piętro) z następującym porządkiem: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Odczytanie sprawozdania Zarządu z czynności i rozwoju Stowarzyszenia w roku 1886. 3. Odczytanie sprawozdania kasowego i udzielenie absolutorjum Zarządowi. 4. Wybór delegatów na ogólne zebranie w Wiedniu. 5. Wybór cenzorów i ich zastępców. 6. Wnioski członków; o czem biuro krajowe członków Stowarzyszenia uwiadamia.

Czytelnia dla kobiet. Walne zgromadzenie młodego stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet,“ odbyło się w niedzielę po południu. Po zagajeniu przez p. Stefanję Wechslerowę, odczytała panna Chądzyńska sprawozdanie z czynności wydziału za pierwszy rok istnienia, tj. 1886. Czytelnia mieściła się początkowo w lokalu Towarzystwa „Pracy kobiet“ — obecnie ma własny lokal, gdzie odbywają się tygodniowe zebrania i odczyty. W r. 1886 było ich 22 — przeważnie w dziedzinie literatury i sztuk pięknych. Czytelnia liczy obecnie 200 członków, a bibljoteka jej 400 dzieł, nadto 20 pism perjodycznych. Obrót kasowy w roku ubiegłym wynosił 620 złr. 42 ct.

W miejsce ustępującej dla podeszłego wieku i stanu zdrowia pani Horoszkiewiczowej, obrało zgromadzenie 60 głosami przewodniczącą panię Stefanję Wechslerową, kontrakandydatka pani J. Sawczyńska otrzymała głosów 18.

Do wydziału weszły pp. Gostyńska Marja, Gostyńska Władysława, Kulińska Józefa, Niedziałkowska W., Strzelecka Wanda, Wolska Zofja i Urbańska Julja. Na wniosek p. Marji Wysłouch, która w bardzo pięknej przemowie oddała cześć zasługom ks. Jadwigi Sapieżyny, Walentyny Horoszkiewiczowej i Felicji z Wasilewskich Boberskiej, mianowało je zgromadzenie jednogłośnie pierwszemi członkami honorowymi Czytelni. Na wniosek pani Niedziałkowskiej zobowiązały się panie należące do Czytelni złożyć po 1 złr. jako datek nadzwyczajny na utworzenie funduszu rezerwowego Czytelni.

Walne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego oddziału lwowskiego, odbędzie się we czwartek d. 7. kwietnia br. o godz. 10. przed południem w sali ratuszowej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu, stanu kasy i bibljoteki.
3. Odczyt p. Franciszka Żmudzińskiego: „Oko dziecka.“
4. Odczyt p. Dymitra Wowkowa: „Jak udzielać nauki języka ruskiego w szkołach ludowych na podstawie języka polskiego.“
5. Wnioski członków.

„Rodzina“ w oddziele stanisławowskim. W I. kwartale b. r. przystąpiło do Towarzystwa 7 członków wspierających, zaś przyjęto 26 członków rzeczywistych. Ogólny przychód był 518 złr. 13 ct., z tego wydziałowi centralnemu odesłano 418 złr. 7 ct. Zapomogę udzielono 1 członkowi 10 złr., zaś pożyczkę 6 członkom w łącznej kwocie 85 złr. Na zjazd rady zawiadowczej do Lwowa mający się odbyć d. 24. kwietnia br. wybrał tutejszy wydział swoim delegatem p. T. Gosławskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowela cłowa. W obec tego, że wprowadzenie nowej taryfy cłowej nastąpić ma z dniem 1. czerwca, a odnośne przedłożenie rządowe musi z Izby panów wrócić na powrót do Izby deputowanych, zamyśla Rząd zaraz po świętach wielkanocnych między 20. a 24. kwietnia wnieść odnośne przedłożenie do Izby deputowanych i starać się o przeprowadzenie uchwał do końca kwietnia. Pozostawałoby zatem jeszcze sporządzenie alfabetycznego wykazu towarów i ordynacji cłowej, poczem natychmiast przystąpi Rząd do wprowadzenia w życie noweli cłowej. Materjały odnośne zostały już przygotowane i po porozumieniu się z Rządem węgierskim będą odpowiednio zużytkowane.

Nowa kolej dowozowa została zaprojektowaną dla połączenia stacji Peczyniżyn Kołomyjskiej kolei lokalnej z destylarnią p. Szczepanowskiego i Spółki. Z tego powodu zarządziło Ministerstwo handlu reambulację projektowanej kolei dowozowej. Odnośna komisja, której przewodniczyć ma kołomyjski starosta p. Kuczkowski rozpocznie swą czynność 21. kwietnia na dworcu kolejowym w Peczyniżynie.

Zaraza bydła w Besarabji. W Rumunji ustanowiono kordon graniczny od Besarabji z powodu panującej tam zarazy bydlęcej.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że ostatnie rokowania z delegatami rumuńskimi dotyczyły w pierwszej linji konwencji bydlęcej. Propozycje rumuńskie uznano za niemożliwe do przyjęcia. Skutkiem tego telegrafowali delegaci do Bukaresztu po nowe instrukcje. Minister Stourdza spodziewany jest na przyszły tydzień we Wiedniu.

* *Fremdenblatt* pisze, że nuncjum austrjackiej deputacji w sprawie kwot wypracowane jest z chłodną rozwagą i gruntownością, która mu nadaje charakter pełnego znaczenia dokumentu państwowego. Zapatrywania wyrażone w nuncjum, a przeciwne zniesieniu *praecipium* Pogranicza wojskowego, znajdują w ustawach o kompetencji deputacji w sprawie kwot najzupełniejsze uzasadnienie. Wreszcie wszelkie bezstronne i sprawiedliwe metody obliczania siły podatkowej doprowadzą prawie do takiego samego rezultatu, który może nie wykaże z całą dokładnością cyfry, podanej przez austrjacką deputację w sprawie kwot, ale w każdym razie zdoła obronić tę połowę monarchji przed nieuzasadnionem obciążeniem, przechodzącem jej siły.

* Deputacja węgierska dla oznaczenia kwot uchwaliła wystosować nowe nuncjum do Deputacji austrjackiej, w którem mają być wyłuszczone i uzasadnione zapatrywania Węgrów na pojedyncze zasadnicze kwestje.

* Na ostatniem plenarnem zgromadzeniu Stowarzyszenia niemieckiego, odbytem dnia 29. marca w Pradze podał przewodniczący dr. Schmeykal, treść memorjału wystosowanego przez Klub posłów niemieckich w marcu 1884 do kardynała księcia Schwarzenberga. Memorjał wskazuje na wzrastającą liczbę duszpasterzy w niemieckich powiatach djecezji praskiej, nie władających językiem niemieckim. Posłowie niemieccy domagają się podziału Seminarjów duchownych w Czechach podług narodowości. Na memorjał ten nie otrzymał Klub niemiecki dotychczas żadnej odpowiedzi.

* Prasa budapeszteńska zajmuje się jeszcze wystąpieniem hr. Leona Thuna w Izbie panów, nie szczędząc mu naturalnie zarzutów za wystąpienie przeciw Węgrom. W Izbie kursował dowcip—pochodzący wrzekomo od ministra Tiszy: *C'est Leo Thun qui fait la musique.*

* Na zebraniu liberalnych unionistów oświadczył lord Hartington, iż stronnictwo jego, ze względu na obecny stan rzeczy, musi popierać gabinet konserwatywny. Rząd weźmie niezawodnie pod rozwagę zarzuty niektórych członków stronnictwa liberalnych unionistów przeciw pojedyńczym przepisom irlandzkiego przedłożenia kodeksu karnego. Chamberlain popierał Hartingtona. Zebranie uchwaliło głosować za pierwszem czytaniem przedłożenia.

* Do *Standarda* telegrafują z Kopenhagi pod dniem wczorajszym: Król duński otrzymał dzisiaj przed południem depeszę z Petersburga z doniesieniem o bezskutecznym zamachu na cara.

* Z Londynu donoszą oficjalnie: Dochody państwowe wynosiły w roku zeszłym o 1,191.457 funtów sterlingów więcej, niż w r. 1885.

* Do *Polit. Corr.* donoszą z Berlina, że w kołach rządowych zaniechali już chwycenia się zbyt radykalnych środków względem Alzacji i Lotaryngji, ograniczą się tymczasem tylko do zaprowadzenia ksiąg gruntowych i hipotecznych na wzór prusko-niemieckiej ordynacji przemysłowej, a w szczególności ustawy względem zabezpieczenia losu robotników, wprowadzą zmianę urzędów burmistrzowskich z niepłatnych na płatne z zapewnieniem większego wpływu rządowego na ich obsadzanie, oddadzą bezpośrednie załatwienie wielu czynności administracyjnych w ręce namiestnika, i zaprowadzą ściślejszy nadzór policyjny nad przebywającymi w tych krajach obcymi.

* Według doniesienia z Massawy, stoczyli Włosi 27. i 28. b. m. małe potyczki z hufcami Debaba. Włosi stracili 1 zabitego a 9 zostało lekko rannych.

* Senat francuski przyjął prawie jednogłośnie kredyty uzupełniające. Izby odroczą się prawdopodobnie we wtorek na ferje wielkanocne.

* W Petersburgu ogłoszoną zostało ustawa upoważniająca Towarzystwo kolei nadwiślańskiej do emisji nowych obligacyj na 1,112.000 rubli, celem wzmocnienia zdolności transportowej kolei Nadwiślańskiej.

* W Belgji uwięziono temi dniami dwóch socjalistów niemieckich powikłanych w pewnym procesie socjalistycznym i wydano ich władzom niemieckim. Izba zganiła to niezwykłe postępowanie Rządu i wezwała go, aby poczynił niezwłocznie potrzebne kroki celem ich uwolnienia.

* Bukaresztański *Romanul* oświadcza, że mało jest obecnie nadziei, aby traktat handlowy z Austrją przyszedł obecnie do skutku.

* *Presse* donosi z Petersburga, że Giers zażądał audjencji u cara, na której ma go prosić, aby cesarz wybrał między nim (Giersem) a Katkowem. Giers domaga się zasystowania wydawnictwa *Mosk. Wied.*

* *Pol. Corr.* donosi ze Stambułu, że w tamtejszych sferach rosyjskich zaprzeczają stanowczo, jakoby Nelidow na ostatniej audjencji u sułtana był mu doradzał odwołania Rizy beja i rozpoczęcia energicznej akcji w Rumelji wschodniej. Rosja zachowa wyczekujące stanowisko do czasu, aż nienormalny stan rzeczy w Bułgarji zmusi mocarstwa do szybkiego rozwiązania sprawy, przy którem bez Rosji z pewnością się nie obejdą.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Gorlice 1. kwietnia. Starostwo zarządziło dochodzenie przeciw gr. kat. kapelanowi z Ropicy o podburzanie przeciw narodowości polskiej (*vide* korespond. *Dz. Pol.* nr. 85).

Wiedeń 31. marca. Izba deputowanych przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o zabezpieczeniu wdów i sierót po wojskowych.

Wiedeń 31. marca. *Polit. Corr.* upoważnioną została przez Stoiłowa do oświadczenia, iż podróż Stoiłowa do Wiednia nie ma charakteru specjalnej misji politycznej. Celem tej podróży jest poinformowanie się o zapatrywaniach mocarstw co do ostatnich faz kwestyj bułgarskich przez spotkanie się z wybitnemi osobistościami Rządu i ciała dyplomatycznego. Podróż Stoiłowa nie była sygnalizowaną gabinetowi wiedeńskiemu, w skutek czego gabinet nie zna jej celu. Pobyt Stoiłowa w Wiedniu potrwać ma około 14 dni. Rozszerzenie tej podróży na Darmstadt, Jugenheim lub Stockholm nie jest pozytywnie zamierzonem.

Wiedeń 31. marca. Stoiłow oświadczył, że pobyt jego w Wiedniu ma na celu zbadanie opinji mocarstw względem obecnej fazy kwestji bułgarskiej. R e j e n c j a m a w p r a w d z i e n a o k u k a n d y d a t u r ę k s. O s k a r a s z w e d z k i e g o, a l e k w e s t j a k a n d y d a t u r y n i e j e s t t e r a z n a p i e r w s z y m p l a n i e.

Rejencja zamierza starać się o to, aby Sobranje przedłużyło jej pełnomocnictwo na dłuższy czas. Rejencja nie może się spodziewać tego, aby który z książąt europejskich przyjął kandydaturę na tron bułgarski, dopóki Rosja nie zmieni swego stanowiska.

Wiedeń 31. marca. Korespondent *Daily Chronicle* miał wczoraj rozmowę ze Stoiłowem, z rozmowy tej okazuje się, że podróż Stoiłowa jest urzędową, lecz ma tylko charakter informacyjny. Bułgarja nie ma stałych reprezentantów przy dworach, dla tego wysłała Wulkowicza do Stambułu, a Stoiłowa do Wiednia, lecz bez specjalnej misji. Wiedeń jest dla Bułgarji najważniejszą stolicą polityczną, w której ona chce poznać zapatrywania dyplomacji. Prowizorjum bułgarskie wymaga nagląco uregulowania, lubo Rejencja mimo wszelkich wichrzeń nie obawia się żadnych zaburzeń wewnętrznych, Rząd jest pewnym siebie, potrafi on stłumić wszelkie zaburzenie porządku, a gdyby nawet w jakiem miejscu importowana rewolta się powiodła, to będzie ona tylko odosobnioną jednodniówką. Duch ludności całej i straży obywatelskiej, już w całym kraju zorganizowanej, jest zgodny i niezłomny, co się już w Ruszczuku okazało.

C a ł y k r a j d o m a g a s i ę j e d n o m y ś l n i e p o w r o t u k s. A l e k s a n d r a. Ponowny wybór jego jest jedynem stałem rozwiązaniem trudności. R e j e n c j a i R z ą d m u s z ą l i c z y ć s i ę z t e m p o w s z e c h n e m ż y c z e n i e m i p r z e d s t a w i ć t ę s p r a w ę d y p l o m a c j i. Prowizorjum ustać musi, przeto Rząd musi zwołać Sobranje i przedłożyć propozycję ustanowienia Rządu rejencyjnego nieodwołalnego na trzy lata. Głównem zadaniem Rejencji, Rządu, wojska i całego ludu jest: uczynić możliwą restaurację księcia, gdyż jest to ideałem całej Bułgarji.

Wiedeń 31. marca. *Tagblatt* Szepsa donosi, że zadaniem Stoiłowa jest poinformować tutejsze sfery polityczne co do sytuacji w Bułgarji, a następnie postarać się, aby Austrja wystąpiła w interesie ostatecznego uregulowania i skonsolidowania stosunków bułgarskich. Stoiłow ma dać austrjackim mężom stanu wyraźnie do zrozumienia, iż Bułgarja, chcąc dójść do uporządkowanych stosunków, ma o b e c n i e t y l k o d w i e d r o g i, a m i a n o w i c i e, a l b o w y b ó r k s. B a t t e n b e r s k i e g o n a k s i ę c i a, a l b o z b l i ż e n i e s i ę d o R o s j i i z u p e ł n e p o j e d n a n i e s i ę z c a r e m.

Budapeszt 1. kwietnia. Sfery kompetentne określają w ten sposób stanowisko Węgier do żądań austrjackiej deputacji kwot.

We wszystkich punktach dałoby się osiągnąć porozumienie z wyjątkiem żądań co do praecipuum b. pogranicza wojskowego.

Ta sprawa bowiem nie jest kwestją cyfr ale z a s a d n i c z ą. Jeżeli Rada państwa podzieli zapatrywanie deputacji, to Węgrzy ten punkt stanowczo o d r z u c ą, n i e w d a j ą c s i ę w ż a d n e n e g o c j a c j e. (W takim razie rozstrzygałaby korona, a zaznaczyć należy, że według prawa austrjackiego, takie rozstrzygnięcie ma ważność na j e d e n r o k, podczas gdy prawo węgierskie n i e o k r e ś l a c z a s u!! (*Prz. Red.*)

Stambuł 1. kwietnia. W. Porta przedsiębierze na wielką skalę środki ostrożności przeciw Czarnogórze. Ma ona bowiem niewątpliwe dowody, iż ta ostatnia zamierza skorzystać z pierwszej lepszej sposobności celem rozszerzenia swej granicy od strony Albanji.

Petersburg 31. marca. Odkryty został spisek wojskowy, który się rozciągał na załogi całego Kaukazu. Uwięziono przeszło 100 oficerów. Głównym motorem spisku był podpułkownik V o g e l.

Paryż 31. marca. Prezydent F l o q u e t zawiadomił Izbę o napadzie dep. hr. D o u v i l l e-M a i l l e f e u na dep. S a n s-L e r o y i o zawiadomieniu o tem jeneralnego prokuratora. Prezydent pozwolił Douvillowi pójść do domu, zamiast jak przepisuje regulamin, kazać odprowadzić go do więzienia. Douville był już raz za podobną napaść skazany na 2 miesiące więzienia.

Paryż 31. marca. *Matin* donosi, że zamach na cara przedsięwzięty był w Gatczynie.

Petersburg 31. marca. Na archijereja S e r g j e w a w Kronstadzie, który miał kazanie przeciwko nihilistom, wykonał pewien młody człowiek zamach, który się jednak nie udał.

Londyn 1. kwietnia. Pomieszkanie S a l i s b u r e g o z obawy przed zamachem Irlandczyków oddano pod straż policji.

Berlin 1. kwietnia. Tutejsze dzienniki donoszą, że G i e r s podał się do zymisji. Następcą jego ma być S z u w a ł o w.

Bukareszt 1. kwietnia. Zeszłej nocy transportowano 100 żołnierzy do Lompalanki, gdzie wybuchł rokosz. Także w Widdyniu widać niepokój.

Sofja 1. kwietnia. Z Gałaczu dostrzeżono podejrzany statek, płynący z Reni do Serbji.

W Ruszczuku, w domu pewnego Niemca aresztowano dwóch rokoszan, ciężko skompromitowanych w ostatnich rozruchach.

Londyn 31. marca. Podług doniesień giełdowych zamach na cara wykonano w poniedziałek. Według telegramu nadeszłego tu z Petersburga był car wraz z rodziną obecnym wczoraj na koncercie wojskowym w stolicy.

W Uniwersytecie ponalepiano podburzające plakaty.

Londyn 31 marca. Dzienniki angielskie donoszą, że S t o i ł o w uda się z Wiednia do Berlina, a ewentualnie do Sztokholmu, ażeby zapytać względem kandydatury O s k a r a.

Londyn 31. marca. Słychać, że Rejencja poleciła S t o i ł o w o w i zaproponować przywrócenie władzy książęcej lub proklamację republiki pod zwierzchnictwem Porty, lub też wreszcie rekonstrukcję Rejencji.

Wiedeń 31. marca. Na giełdzie wieczornej notowano kredyty **286·90**, rentę majową **80·75.**

* * *

Wiedeń 1. kwietnia. Według nadeszłych tu doniesień pobyt jenerałów Hurki i Drentelna w Petersburgu miał na celu omówienie środków przeciw powiększaniu się ludności napływowej w prowincjach zachodnich.

Buda-Peszt 1. kwietnia. Dziś rozpocznie się rozprawa karna wytoczona przez ministra honwedów przeciw współpracownikom *Budapesti-Hirlap* pp. Csukasi i Balogh.

W piśmie rzeczonem pojawił się mianowicie artykuł rzucający na komisję asenterunkową w Oedenburgu podejrzenie, iż ta przekupiona przez izraelitę Maurycego Hellera dopuszczała się licznych nadużyć przy poborze wojskowym.

Warszawa 1. kwietnia. Dyrekcje tutejszych kolei poleciły ponownie swym urzędnikom przygotować się do złożenia egzaminu z języka rosyjskiego.

Warszawa 1. kwietnia. Notarjusze tutejsi w skutek rozporządzenia Rządu wydalili swych pomocników mojżeszowego wyznania.

Petersburg 1. kwietnia. Komisja powołana przez Ministerstwo skarbu w celu zastanowienia się nad środkami dążącemi do poparcia stalowni krajowych, zaproponowała Ministerstwu, aby wszystkie wyroby artylerzyckie, potrzebne dla armji, wyrabiane były wyłącznie w fabrykach krajowych. Odnośny projekt przedstawiony zostanie wkrótce Radzie państwa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. kwietnia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. St. Prokopowicz, z Szumlan. W. Kraiński, z Wyszatyc. M. Czarnowski, z Rosji. I. Krumpholz, ze Stryja. C. Danner, z Wiednia. S. Zorn, z Wiednia. L. br. Beichtold, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. L. Grünfeld, z Wiednia. A. Grünfeld, z Wiednia. J. Bangyula, z Wiednia. E. Glaser, z Wiednia. S. Cieński, z Okna. A. Teodorowicz, ze Żukowa.

NADESŁANE.

Czasopisma „Ruch“ wyszedł zeszyt VII.

Dwutygodnik 1323

„RUCH“

kwartalnie zł. 1.80, miesięcznie 60 ct. zeszyt 30 ct. Redakcja i Administracja ul. Kraszewskiego 23. Miejscowy abonament przyjmuje w y ł ą c z n i e biuro dzienników, ul. Karola Ludwika 21.

Dr. Aleksander Maryański

otworzył z dniem 12. marca 1887 kancelarję adwokacką we Lwowie przy ul. Majerowskiej l. 17.

N A D E S Ł A N E.

Przysłane mi przez aptekarza p. Dra K a r o l a M i k o l a s c h a napoje, jako to: Koniak, Malaga, wino tokajskie i hiszpańskie używałem na próbę u słabych i rekonwalescentów V. oddziału medycznego szpitala powszechnego. Napoje te były wybornego smaku i okazały się dla rekonwalescentów po tyfusie jako bardzo krzepiące i wzmacniające.

W i n a l e c z n i c z e zastosowane zostały do odpowiednich chorób. W i n o r z e w i e n i o w e działało u pacjenta dotkniętego żółtaczką kataralną skutecznie, osobliwie na wydzieliny, jak pierwej zadawany nastój winny rzewieniowy według przepisu farmakopei. Zastanawiający skutek zauważano u chorej, wykazującej niepokojące objawy niedokrwistości przy mnożeniu się ciałek krwi białych, której zadawano w i n o c h i n o w o-ż e l a z i s t e, ponieważ nietylko jej wyglądanie się polepszyło znacznie, ale także ciałka białe krwi znacznie ubyły, co nie nastąpiło przedtem po używaniu żelaza i arszeniku. Także w i n o p e p s y n o w e skutkowało bardzo dobrze u chorych źle trawiących, ponieważ nietylko apetyt się wzmógł, ale także trawienie bez wytwarzania gazów rychlej następowało.

Przytoczone wina lecznicze odszczególniają się nietylko przyjemnym smakiem, ale także nadzwyczajną skutecznością; z tego względu zalecają się w praktyce i wróżą jak najlepsze wyniki.

W i e d e ń d. 26. kwietnia 1882.

Prof. Dr. Drasche, przełożony V. lekarsk. oddziału w szpitalu powszechnym.

1291 b

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u *Wilhelma Maagera w Wiedniu*, Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece P. M i k o l a s c h a i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 1. kwietnia 1887.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	201 50	205 —
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	227 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 80	99 80
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 30	101 30
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 90	101 30
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. [illegible]	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
" " " " 2½% " w "	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka " " 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 06
Napoleondor	10 07	10 18
Półimperiał	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	62 20	63 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. kwietnia 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 75	22 75
" węgierskie banku kredytowego	287 75	286 25
" Banku anglo-austrjackiego	107 75	107 50
" Unionbanku	220 —	222 —
" kolei Karola Ludwika	204 —	202 75
" kolei północnej	237 50	237 25
" kolei południowej (Lombardy)	87 50	86 50
" kolei Alfoldzkiej	182 —	181 50
" kolei państwowej	238 75	238 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 50	223 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 50	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	125 50	130 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	168 50	158 50
Losy regulacji Cisy	123 50	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	242 50	241 —
Renta węgierska złota 4 proc.	102 15	101 75
Akcje Bankvereinu	95 50	95 75
Rosyjski rubel papierowy	1 13	1 13
Losy premjowane węgierskie	120 —	121 25
Akcje kredytowe	287 90	285 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 11	10 10
Rubel papierowy		
Berlin, dnia 31. marca 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	179 50	180 —
Akcje austrjackie kredytowe	471 —	469 —
Akcje kolei Karola Ludwika	81 21	81 —
Austrjackie banknoty	159 50	159 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	141 —	189 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 55	55 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·25
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5.59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej A. Piotrowskiego. Dom Narodny (10—4).

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Benefis Elżbiety Skalskiej.

BARON CYGAŃSKI

Hrabia Piotr Homonay	Borkowski
Conte Carnero, król. komisarz	Myszkowski
Sandor Barinkay, młody emigrant	Florjański
Kalman Zupan, bogaty hodowca wieprzów	Skalski
Arsena jego córka	Skalska
Mirabella, guwernantka z domu Zupana	Kasprowiczowa
Ottokar, jej syn	Recki
Czipra, stara cyganka	Praunówna
Saffi, cyganka	Radwan
Poli) cyganie	Kiczman
Jószi) cyganie	Pietraszewski
Terko) cyganie	Krykiewicz
Michaly) cyganie	Łomiński
Janczi) cyganie	Gumplowicz
Burmistrz Wiednia	Pruszyński
Herold	Święcki
Józiek, latarnik	Senowski

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca

1327 11–0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

GRATIS KAŻDE WINO z wyjątkiem **szampana**, przed kupieniem można próbować z powodu wielkiego zapasu **win** sprowadzonych od pierwszorzędn. producentów; **ceny znacznie obniżyłem, lecz tylko przed świętami,** 1 litr wybornego **Preszburgera** 44 ct., 1 flaszka **Preszburgera** 40 ct., flaszka **Zieleniaku** 50, 60, 75 ct. **Hegelajera** wytrawnego 85 ct. **Samorodnera** 95, 1·20 ct. **Maślacza** 1 złr. 60 ct. **Retzera** 40 ct. **Weidlingera** 60 ct **Nusbergera** 60 ct. **Klostenburgera** 85 ct. **Vöslauera, Schlumbergera** 85 ct. i wiele innych gatunków. **Wódki** Hr. Drohojowskiego **Pomarańczówka** 90 ct. **Ratafia i Dereniówka** 1 złr. 10 ct. własnego napełniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. **Znakomite piwo Pilzneńskie** wystałe flaszka 1/2 litr. 16 ct., 1 litr 32 ct. poleca handel win i delikatesów **STAN. WOJCIECHOWSKIEGO,** róg Chorążczyzny, **na prowincje pakuje gratis.**

1296 2–0

Kartofle nasienne

w Dubienku poczta Monasterzyska.

Dabersy, znakomity gatunek gorzelniany po 3 złr. **Carle Godrich**, duże plennej bardzo wytrwałe i dobre do jedzenia po 2 złr. **Championy i Garnet Chili** po 2 złr. Ceny obliczone za 100 kl. z odstawą do kolei. Mniej 5ciu cetnarów nie wyseła się. Przy zakupnie całego wagonu 20 prc. opustu.

Soczewica po 6 złr. za cetnar loco Monasterzyska. 1324 3–0

Na święta

Wszelkie towary korzenne!

Rodzenki, migdały, daktyle, figi, orzechy, wanilja, cukier, kawa, herbata, czekolada, smalec, słonina, powidła, śliwki, WINA austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, Rum, arak, likwory, wódki, Koniak prawdziwy, Porter i piwo angielskie, Piwo pilzneńskie eksport

najtaniej w handlu

KAROLA BAYERA

Lwów, 1310 a 8-10

przy ul. Krakowskiej l. 11.

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej. Zamawiać można w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy aresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 677 6–10 b

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze załecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi i Spółka na uli y de Seine Nr. 31. 510 14–18

Do tać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.



1314 a 3–9

Siewniki rzędowe

do jak najrówniejszego siewu, do starczają w największym wyborze, w najlepszem wykonaniu, i po bardzo tanich cenach, od 150 zł.

UMRATH i Spółka,

Fabryka machin rolniczych

Prag – Bubna.

Illustr. katalogi gratis i franco.

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Grodecka l. 61,

pod własną firmą.

HERBATA

Karol Bayer

LWÓW

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wyborną

HERBATĘ

funt, pół kilo po złr. 1·50, 2, 1310 2·50, 2·75, 3·75. 8–30

Herbatę w paczkach po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu.

HERBATA

Wszystkie Dzienniki

1316 **świata** 9–10

można abonować po cenie oryginalnej

w Biurze dzienników

Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.

Do domu dostawia się punktualnie i darmo.

1305 Piękny, rentujący się 30–0

Dom czynszowy

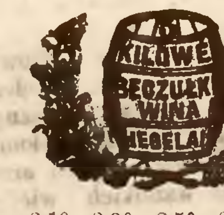
z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Hali ka l. 13. we Lwowie.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 1017 3–0



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Drożdże prasowane

ze sławnej fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu Sct. Marx

poleca

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Łaskawe zlecenia na święta wielkanocne już przyjmuję, i wysyłam takowe w dniu oznaczonym. 1319 6–6



501 10–0

WINO zawierające **PEPTON**

CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Co dobre, samo się chwali!

!!!NOWOŚĆ!!!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania PODŁÓG

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego **wysecha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza złr. — 85 ct.
„ podwójna „ 1 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1290 13–0

!!Cena zniżona o 25%!!

Mając zapewnioną większą ilość prenumeratorów na illustracje do powieści

H. SIENKIEWICZA

„POTOP"

zniżam z dniem 1. kwietnia

prenumeratę w ten sposób

że dużego wydania		małego wydania	
I. Serja kosztuje złr.	3·—	I. Serja kosztuje złr.	1·75
II. „ „ „	2·65	II. „ „ „	1·50
III. „ „ „	2·65	III. „ „ „	1·50
IV. „ „ „	2·65	IV. „ „ „	1·50
V. „ „ „	2·25	V. „ „ „	1·13

Wyjście Serji II. opóźnione z powodu powiększonego nakładu I. Serji, jest jednak pod prasą i wyjdzie wkrótce. 1326 2–3

E. Trzemeski

Zakład artystyczno-fotograficzny.



KWIZDY

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. austr. i król rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych i aptekarza obwodowego.

Odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachjum i Hamburgu.

Kwizdy c. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla koni, bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia przy regularnem zadawaniu jako **proszek pożywny dla bydła,** w braku apetytu, przy podojach krwawych, służy do polepszenia mleka oraz wzmaga w zwierzętach siłę oporu przeciwko chorobom zaraźliwym i zmniejsza inklinację do gruczołów i kolek.

Kwizdy c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni. Używany na wzmocnienie po większych wytężeniach, tudzież na zewnętrzne okaleczenia, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka 1 złr. 40 ct. (prawdziwy tylko w takim razie jeżeli flaszka zamknięta jest papierem czerwonym, na którym znajduje się moje facsimile i marka ochronna).

Kwizdy Pokarm wzmacniający dla koni i bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 złr., mała skrzynka 3 złr., pakiecik 30 ct.

Kwizdy Vaselina na kopyta końskie. Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Kwizdy Kit na kopyta (sztuczny róg). Laseczka 80 ct.

Kwizdy c. k. uprz. proszek desinfekcyjny dla kloak i stajen, równocześnie wiążący sole pognojowe. Pakiet 1/2 kl. 15 ct., 1/2 skrzynki 1 złr. 40 ct., cała 2 złr. 40 ct.

Kwizdy Proszek dla nierogacizny do przyspieszenia tuczności środek pomocny dla wychudniętych zwierząt. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct., paczka 63 ct. 1026 1–0 D

Kwizdy Mydło do mycia przeciw chorobom naskórnym u zwierząt, puszka blaszana 100 gr. 80 ct., o 300 gr. 1 złr. 60 ct.

Prawdziwe do nabycia we LWOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hanke, A. Hübner i J. Spath.

Prawdziwe do nabycia w KRAKOWIE

hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, J. Janigi, Edw. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisku, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłocie, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład dla Galicji u pana 1. Mikolascha aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: **Apteka obwodowa w Korneuburgu.**

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

Celem zapobieżenia fałszowaniu uprasza się zwracać uwagę na to, ażeby każda etykieta zaopatrzoną była w podpis mój, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.

K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1299 12–0

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincyi wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

L. 636. 1332 1–3

OGŁOSZENIE.

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 27. marca b. r. termin do zgłaszania przedmiotów na wystawę został przedłużony do dnia **1. Maja 1887.**

W Krakowie, dnia 29. Marca 1887.

Prezes wystawy **Szlachtowski.**

Stanisław Rozmanith

właściciel pierwszorzędnych przed 20tu laty nabytych winnic,

Tolesva pod Tokajem

a wielkiemi **medalami** na kilku wystawach świata zaszczyconych, wysela jak dotąd

„Purum Vinum hungaricum"

od 4ch litrów a 2·50, 3, 3 1/2 4 złr. i wyżej franko do każdej stacji pocztowej a na pół i całe beczki 132 litrów złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do złr. 100 i wyżej franko. Stacja L. Tolesva, wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskutecznione będą. 1318 3–0

L. 694/pr. 1325 2–0

OGŁOSZENIE.

Prezydjum c. k Sądu krajowego we Lwowie, poszukuje na umieszczenie wszystkich trzech lwowskich sądów powiatowych miejsko delegowanych, z których obywa sądy dla spraw cywilnych, to jest Sekcja I. i II. w jednej realności umieszczone być mogą, zaś osobno umieścić się mający sąd powiatowy dla spraw karnych to jest Sekcja III. także potrzebną ilością ubikacyj na areszta zaopatrzony być musi, odpowiednich realności od 1. czerwca 1888 począwszy na przeciąg sześciu lat do najęcia i wzywa Pp. właścicieli stosownych domów, by ze swemi ofertami **do 24. kwietnia 1887** w biurze niniejszego Prezydjum pisemnie zgłosić się zechcieli z oznajmieniem, że o warunkach najmu tak z ogłoszeń w sądzie i po wszystkich ulicach porozlepianych, jakoteż w biurze niniejszego Prezydjum dowiedzieć się mogą.

We Lwowie, 24. marca 1887.

Prezydjum c. k. Sądu krajowego.

Piątkowski.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331 1–0

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2%	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu		
4%	„ „ 60 „ „		„
4 1/2%	„ „ 90 „ „		„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Premjowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady. Łaskawe zlecenie J. Reitmayer, w Uhersku, w Stryjskiem.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Do interesu przemysłowego, rozwiniętego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty, mogącego udzielić pożyczki 2–3000 złr. Zabezpieczenie pewne, Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Polsk." z opieczętowane pod lit. A. K.

Rządca ekonomiczny posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia — szuka posady z wiosną 1887 r. Adres: X. Y. poste restante Wojniłów. 123

Do sprzedania **realność** z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie mleczarnia.

Elegancki pokój frontowy z przedpokojem na I. piętrze, ulica Batorego liczba 32. 122

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Poszukuję posady w mieście lub w miasteczku jako nauczycielka prywatna. Przysposabiam do egzaminu 3, 4, 5 klasy, tudzież udzielam wyższej muzyki — francuskiego i t. d. li tylko za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Redakcja „Dziennika Polskiego."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.